

ECHO KRAKOWA

Nad czym będzie radzić KRN:

WYBORY NADCHODZĄ PODNIESIENIE STOPY ŻYCIOWEJ

Jutro rozpoczyna się plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. Sam program obrad, jak i obecna sytuacja wewnętrzna i zagraniczna wskazują na ważność tego wydarzenia. Prawdopodobnie sala „Romy” będzie znów — jak to było wiosną — polem ostrej batalii między PSL, a Obozem Demokratycznym. Nic nie wskazuje na to, by politycy PSL-owscy otrzeźwieli i porzucili myśl taniego wygrywania trudności wewnętrznych. Ostatnie wypadki wskazują także na to, że PSL — jakby pod przymusem wewnętrznych niepowodzeń, dodajmy pod wrażeniem bata, który samo na siebie kręci, coraz skwapliwiej podejmuje hasła zagranicznych agentów! Tonący brzytwy się chwytają...

Scysje na terenie KRN ma się rozumieć nie zmieniają szybko biegnących wypadków.

KRN uchwali więc ordynację wyborczą. Jak wiadomo — podkomisji przedłożono dwa projekty ordynacji wyborczej — wspólną PPR i PPS oraz zgłoszoną przez PSL. Chociaż ten ostatni nie służył nawet za podstawę do prac podkomisji KRN, warto się z nim po krótko choćby tylko zapoznać, jako że należy się spodziewać zbieżnej argumentacji przez PSL-owskich posłów.

Przed wszystkim projekt PSL chciał pozbawić czynnego prawa wyborczego osoby skazane prawomocnym wyrokiem „przez Sąd Rzeczypospolitej Polskiej na karę dodatkową utraty praw publicznych — na czas jej trwania”. Byliby więc pozbawieni czynnego prawa wyborczego ci działacze chłopscy, robotniczy, w ogóle antyfaszystowskie, którzy siedzieli w sanacyjnych więzieniach lub byli zasądzeni. Gdyby żył śp. Witos — byłby także prawdopodobnie musiał pozostać w domu, gdy inni śpieszyć będą do urn wyborczych. Paradoks! Projekt PSL odmawiał czynne-

go prawa wyborczego także wojsku. Więc ci, którzy krwawili najwięcej, którzy dali narodowi wolność, nie mieliby mieć wpływu na bieg wydarzeń wewnętrznych? W tym wypadku — należy przyznać — PSL-owcy nie chcieli naśladować Anglosasów, gdzie nie ma ograniczeń co do żołnierzy.

Już te dwa punkty dostatecznie kompromitują „demokratyczny” projekt PSL.

Ważnym punktem obrad KRN będzie także referat przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o planie odbudowy gospodarki Polski w latach 46—49. Dla szarego człowieka

Niemcy żądają granic sprzed września

Skutki mowy Byrnasa to nie tylko sukces w wyborach pseudo-demokratycznych partii w strefach okupacyjnych anglosaskich, to nie tylko nowa nadzieja kapitalistów niemieckich, którzy zareagowali hałasem na giełdach i podwyższeniem notowań papierów wartościowych, to jeszcze wzrost bezczelności Niemców. Po mowie Byrnasa ukazały się na terenie Opolszczyzny ulotki, nawołujące Niemców do akcji zorganizowanej. Poniżej przytaczamy nowy dowód bezczelności odradzającego się hitleryzmu. Treść ulotki jest zmyślona, ale to nie zmienia faktu.

Uwaga Ślązacy!

W okresie największego naszego poniżenia „Komitet Utrzymania Śląska przy Niemcach” zwraca się do Was z wielką prośbą. Od nas obecnie wszystko zależy.

Ze strony Kontrolnej Rady Aliantów w Berlinie złożono zapewnienie, że jeżeli wszyscy Ślązacy wyrażą życzenie powrotu do stron rodzinnych, wówczas na przyszłej konferencji pokojowej niemiecko-polska granica ustalona będzie według stanu z 1937 roku.

Od nas zależy teraz przyszłość naszej śląskiej ojczyzny. Starajcie się o to, aby odezwa znalazła się w rękach każdego Ślązaka. Odpiszcie ją i poslijcie odpis do Waszych krewnych we wszystkich strefach

Niemiec. Tylko w ten sposób będziemy mogli znowu zobaczyć nasze ukochane strony rodzinne. Nie zapomnijcie przedłożyć Waszą prośbę Aliantom w Berlinie, pisząc jak następuje:

Do
Sojuszniczej Rady Kontroli
w Berlinie

My, rozproszeni po całych Niemczech, Ślązacy, żywny tylko jedno życzenie: powrotu do naszych stron rodzinnych, skąd zostaliśmy wypędzeni. Prosimy Sojuszniczą Radę Kontrolną o ustalenie na przyszłej konferencji pokojowej granic między Niemcami a Polską zgodnie ze stanem z 1937 r.

ZSRR przejął zakłady Kruppa

LONDYN (BBC). Korespondent Reutera donosi z Berlina, że pewna ilość firm niemieckich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec została przejęta przez Rosję i wcielona do karteli lub tzw. łącznej radzieckiej korporacji przemysłowej. Wśród firm w ten sposób przejętych znajdują się olbrzymie zakłady Kruppa w Magdeburgu i wytwórnia paliw syntetycznych Leumi. Wiele z tych zakładów — jak mówią — ma pracować wyłącznie dla produkcji materiałów wojennych dla Związku Radzieckiego.

Warto wspomnieć, że Stany Zjednoczone niedawno zaproponowały powołanie komisji, złożonej z 4-ch mocarstw, której zadaniem polegałoby na badaniu produkcji materiałów wojennych w Niemczech, ale Związek Radziecki na projekt ten nie zgodził się.

Anglicy zapełniają luki Włochami

LONDYN (BBC). Kwalifikowani robotnicy włoscy mają być sprowadzeni do Anglii dla zwalczania braku rąk do pracy w angielskim przemyśle odlewniczym. Związki zgodziły się na to, jako na postępie chwilowe i zastrzegły sobie ochronę własnych członków.

„Polacy w Ameryce są bez żadnego znaczenia”

NOWY JORK (obsł. wł.). W skierowanym do prezydenta Trumana memorandum Kongresu Polonii Amerykańskiej wypowiedział się przeciwko oświadczeniu Byrnasa, odnoszącemu się do zachodnich granic Polski. Memorandum ostrzega, iż propozycja rewizji terytoriów przyznanych na zachód Polsce, przyczyni się do zrodzenia niezadowolonia i spowoduje utratę sympatii, jaką Polacy żywią dla Stanów Zjednoczonych. (w).

Ukazujące się w Ameryce pisma polskie wykazując wyraźne zakłopotanie wystapie-

będzie to najważniejszy punkt. Obywatel ma prawo życzyć sobie, by było co-raz lepiej, by mógł „rozpuścić pasa”. Tu trzeba zauważyć, że obecnie osiągnęliśmy zaledwie ok. 40% standardu życiowego przedwojennego. Znaczący jest stopa życiowa jest bardzo niska. Zrealizowanie planu rządowego — zaprojektowanego przez min. Minca — gwarantuje obywatelowi przekroczenie stopy życiowej przedwojennej o 20-30% w przeciągu 4-let.

Kilka innych punktów obrad KRN omówimy w czasie ich trwania. (wm)

„Jechał na jednym wozie z Hitlerem”

PARYŻ (Reuter). Rzecznik delegacji rumuńskiej w Paryżu oświadczył, że nieoficjalny pobyt w Paryżu b. ministra spraw zagranicznych Rumunii, Gafencu, samozwańczego przywódcy opozycji przeciwko obecnemu reżimowi Rumunii — zwrócił uwagę rządu i wywołał wzbudzenie opinii rumuńskiej. Prasa rumuńska podjęła kampanię przeciw „bohaterowi” oporu — Gafencu, który „jechał na jednym wozie z Hitlerem”.

Gafencu opublikował oświadczenie, w którym wypowiada się za klauzulami traktatu pokojowego z Rumunią, zastrzegającymi Narodom Zjednoczonym równe przywileje gospodarcze w Rumunii i wolną żeglugę na Dunaju. Rzecznik delegacji stwierdza, że Gafencu trudno byłoby powrócić do Rumunii.

Andersowcy w Palestynie mordują Żydów

JEROZOLIMA (Reuter). Agencja Reutera donosi o przeniesieniu przez władze brytyjskie 200 polskich żołnierzy z armii Andersa, przebywających w ośrodku żydowskim Rehawot w pobliżu Tel-Awiv — do koszar armii brytyjskiej ze względu na wzbudzenie, jakie ogarnęło mieszkańców tego osiedla na skutek morderstw, ofiarą których padło w ciągu ostatnich 3 dni 2 Żydów, przy czym sprawcami mają być Polacy. Została zamordowana mianowicie stara kobieta Żydówka, a w niedzielę 8 bm. niejaki porucznik Piaskowski, lotnik, zastrzelił 21-letniego Żyda, jakoby w obronie własnej.

Władze brytyjskie zarządziły przeniesienie Polaków do koszar brytyjskich na skutek zdemolowania mieszkania jednego z Polaków — o obawy dalszych wykroczeń odwetowych ze strony młodzieży żydowskiej.

Amnestia dla Niemców

BERLIN. Sir William Beveridge, twórca angielskiego planu ubezpieczeń społecznych, przyjął w Berlinie dziennikarzy zagranicznych, wypowiadając swoje poglądy na sprawę denazyfikacji Niemiec. Według opinii Beveridge należałoby hitlerowcom „nominalnym” udzielić prawa pracy, aby mogli zarabiać na swoje utrzymanie. Litotliwy Anglik jest zdania, że wcześniej czy później trzeba będzie zastosować społeczną sprawiedliwość i amnestię, tak, aby każdy Niemiec mógł znaleźć dla siebie odpowiednie zajęcie.

Coraz więcej tajemniczych rakiet

PARYŻ (Reuter). Mieszkańcy Nancy donieśli, że w ciągu nocy widzieli na niebie przesuwające się z południa na północ tajemnicze meteory. Jeden z naocznych świadków oznajmił: „To, co widziałem, nie mogło być światłem samolotu, lub spadającymi gwiazdami. Dwa oświetlone globy, złączone ze sobą linią ognia, posuwały się z szybkością znacznie większą, niż samolot myśliwski”. Przed kilkoma dniami podobne meteory były widziane przez ludność miasteczka borami.

Problem słowiański musi być rozwiązany przez Słowian

PRAGA (obsł. wł.). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieścił wywiad, udzielony dziennikarzom jugosłowiańskim w Belgradzie przez czeskosłowackiego ministra opieki społecznej, prof. dr Nejedlego, który stwierdził, że celem polityki zagranicznej Czechosłowacji jest nawiązanie jak najściślejszych więzów współpracy z państwami słowiańskimi. Nawołując do zawartej już umowy między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim i Jugosławią, minister Nejedly oświadczył: „Umowa nasza ze Związkiem Radzieckim przewiduje, że o ile przystąpi do niej państwo posiadające wspólne granice ze Związkiem Radzieckim i naszą republiką — w tym wypadku jest to Polska — umowa zmienia się w trójprzymierze. Do tego dotychczas nie doszliśmy, albowiem między nami a Polakami chodziło o to, czy mamy najpierw rozwiązać drobne konflikty, a następnie zawrzeć umowę, czy odwrotnie. Obecnie przyjęliśmy tę drugą zasadę.

Dziś nie chodzi o drobne spory, lecz o o-

bronę interesów państw i narodów słowiańskich. Kwestia naszej umowy z Polską jest już kwestią bardzo krótkiego czasu, dziś idzie nam o to, aby problem słowiański rozwiązany był przez narody słowiańskie, aby nikt inny do tego się nie mieszał”.

„Dlaczego mamy wypominać ich narodowość”

PRAGA (Obsł. wł.). Ostrawski dziennik „Nova Svoboda”, organ czeskiej partii komunistycznej zamieścił następującą notatkę:

„W wielu miastach na Śląsku Cieszyńskim są, względnie będą w najbliższej przyszłości zamknięte szkoły polskie. Z tego powodu niektórzy obywatele polscy posyłają dzieci swoje do szkół czeskich. Byłoby rzeczą całkowicie zrozumiałą, gdyby kierownicy szkół czeskich przyjmowali dzieci, te przyzwolone i po ludzku. Niestety — jakkolwiek jest to wyjątkiem — znajduje się Czech, który na dzieci te spogląda z pogardą i czyni trudności w przyjęciu ich do szkoły. Dlaczego i tym małym mamy wypominać ich narodowość?” — zapytuje dziennik.

ROBOTNIK POLSKI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Pół miliona robotników pracuje nad odbudową

W pierwszym okresie zagospodarowania Ziemi Odzyskanych zagadnienia wsi i osadnictwa wiejskiego wysunęły się na czoło.

Coraz mocniej zarysowuje się rola osadnictwa miejskiego, zwłaszcza osadnictwa przemysłowego, a na tym tle coraz większa rola klasy robotniczej na Ziemiach Odzyskanych. Nie wolno zapominać, że Ziemia Odzyskana zagospodarowuje nie tylko chłop, ale w coraz większym stopniu także robotnik.

Mimo, iż w granicach b. Rzeszy Niemieckiej nasze dzisiejsze Ziemia Odzyskana uchodziły za obszary rolnicze, to jednak miały one silnie rozwinięty przemysł, co szczególnie wyraźnie rysuje się na tle naszej polskiej struktury gospodarczej. Według danych statystycznych Biura Studiów Osadniczo-Osiedleńczych, ludność rolnicza na Ziemiach Odzyskanych stanowiła (w b. Rzeszy niemieckiej) tylko 29 proc. ogółu ludności, natomiast ludność nierolnicza stanowiła 71 proc. W strefie północnej Ziemi Odzyskanych ludności rolniczej było 38 proc., nierolniczej 62 proc., natomiast w strefie południowej ludność rolnicza stanowiła tylko 1/4 ogółu ludności, pozostałe zaś 3/4 ludności to ludność nierolnicza. (Paweł Rybicki. Zagadnienia Osadnictwa Nierolniczego Ziemi Odzyskanych).

KWESTIA RĄK ROBOCZYCH

Polska klasa robotnicza na Ziemiach Odzyskanych znajduje się w stałym wzroście. Kwestia nadania temu wzrostowi dostatecznej szybkości tempa, t. zn. kwestia dostarczenia naszemu przemysłowi na Ziemiach Odzyskanych dostatecznej ilości rąk roboczych, jest jednym z ważnych problemów tych ziem. Szczegółowej ostrości sprawa ta nabiera w związku z repatriacją Niemców zatrudnionych w przemyśle, których liczbę udało się nam już dzisiaj zmniejszyć do około 50 tysięcy.

Robotnikom zawdzięczamy, że na Ziemiach Odzyskanych jeżdżą dzisiaj już normalne pociągi, działają wodociągi i elektrownie, dymią kominy kopalni i hut dolnośląskich, idą wrzeczona fabryk włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych. Robotnikom zawdzięczamy spełnienie podstawowego warunku zagospodarowania Ziemi Odzyskanych: rozpoczęcia normalnych procesów produkcyjnych.

Z tego punktu widzenia praca naszego robotnika na Ziemiach Odzyskanych jest ciągle jeszcze niedoceniana. Robimy wszystko możliwe dla polepszenia losu chłopca na Ziemiach Odzyskanych. Słusznie. Piszemy o konieczności popierania na tych ziemiach zdrowej inicjatywy prywatnej. Słusznie. Wszystko to jest słuszne pod warunkiem, że równocześnie należy zwrócić uwagę i troskę poświęcić tym, którzy w codziennym trudzie, w najtrudniejszych warunkach odbudowują nasz przemysł na Ziemiach Odzyskanych. Przecież taka odbudowa Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, fabryki elektrod „Plania” w Raciborzu, odbu-

Życie polityczne

W BIAŁYMSTOKU na odprawie aktywu PPS i PPR postanowiono zacieśnić współpracę partii robotniczych.

PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI wygłosił w Warszawie przemówienie na kursie popularyzacji prawa dla nauczycieli.

PREZYDENT KRAJ. RADY NARODOWEJ przyjął delegację chłopskich działaczy z wojew. pomorskiego i warszawskiego.

dowa naszych portów morskich, odbudowa każdego z przeszło siedmiuset czynnych w tej chwili na Ziemiach Odzyskanych zakładów przemysłowych, to piękna karta prawdziwego bohaterstwa pracy, wspaniałego samozaparcia naszego robotnika, majstra i inżyniera.

WIĘCEJ TROSKI O ROBOTNIKA

Za mało interesujemy się sytuacją naszego robotnika na Ziemiach Odzyskanych. Słusznie staramy się o to, by gospodarstwo nad Odrą było dla chłopca-osadnika jak najbardziej atrakcyjne. Słusznie tak samo odnosimy się do inicjatywy prywatnej. A gdy chodzi o robotnika myślimy — znając wypróbowaną jego ofiarność, że robotnicy i tak spełnią swój obowiązek na Ziemiach Odzyskanych. Robotnik ma prawo oczekiwać zarówno ze strony rządu jak i społeczeństwa takiej samej troski o jego los, jak ta, którą okazujemy chłopcu czy rzemieślnikowi.

Jedną z podstawowych rzeczy, które robotnik na Ziemiach Odzyskanych powinien otrzymać — to porządne mieszkanie.

MIESZKANIA I DZIAŁKI DLA ROBOTNIKA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Na tym odcinku wiele pozostało do zrobienia. Mimo jasnych dyrektyw Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, zawartych w okólniku Nr. 29 z marca 1946 r. lokalne władze kwatrukowe ciągle jeszcze nie doceniają tego zagadnienia. W wielu miastach jest — wbrew wszelkim zarządzeniom władz centralnych — szereg kategorii osób, które mają faktyczne pierwszeństwo przed robotnikiem w uzyskaniu mieszkania.

Na Ziemiach Odzyskanych łatwiej niż w Polsce centralnej stworzyć społecznie słuszne stosunki mieszkaniowe. Trzeba, aby zarówno władze, jak i Związki Zawodowe dołożyły starań, aby polityka mieszkaniowa nie została wypaczona.

Niewykorzystane jest dotąd należycie postanowienie uchwalonego już przez Radę Ministrów dekretem o ustroju i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych, mówiące o tym, że każdy pracownik na Ziemiach Odzyskanych ma prawo do uzyskania działki rolnej w granicach do 1 ha. W oparciu o ten prze-

Niemcy grasują na Wołyniu

Pod znakiem dywersji hitlerowców

WOŁYŃ (ZAP). Na terenie wyspy zanotowano wypadki dywersji niemieckiej, polegającej na układaniu kamieni na torach kolejowych. Wyspa Wołyń składa się z obszarów, które są w dużej mierze zadrzewione, co znacznie ułatwia pracę dywersantom niemieckim. W zasadzie Niemcy z wyspy są już usunięci, jednakże akty dywersji nie ustają. Ostatnio czynnik bezpieczeństwa zatrzymał tu pewnych osobników narodowości niemieckiej, którzy podejrzani są o wykonywanie prac dywersyjnych.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa w Swinoujściu wpadły na trop organizacji niemieckiej w tym mieście. Zaaresztowano Ericha Bartika, nauczyciela niemieckiego, który — jak

wykazały dochodzenia — zwoływał do swego domu Niemców na zebrania organizacyjne, organizował wykłady, prowadził kursy i udzielał instrukcji dotyczącej metod prowadzenia akcji dywersyjnej na terenie wyspy. Organizacja była oparta o wzory hitlerowskie, a celem jej było organizowanie i dokonywanie aktów terroru przeciwko państwu polskiemu. W czasie śledztwa, które zostało przeprowadzone przedwio Bartikowi, przyznał się on do kierowania powyższą akcją.

W tych dniach wojskowy sąd doraźny w Szczecinie skazał na karę śmierci Niemca Bodo Zielsdorfa za zamordowanie marynarza polskiego w Szczecinie, Stanisława Krupskiego.

30 tysięcy osób wzięło udział w uroczystościach na Majdanku

W Lublinie rozpoczął się Tydzień Majdanka capstrzykiem na Placu Litewskim, gdzie zgromadziły się delegacje partii politycznych i delegacje więźniów obozów koncentracyjnych. Wiceprezydent miasta Lublina inż. Szaramowicz zapalił symbolicznie znicz przy odgłosie werbla i orkiestr wojskowych, po czym były więzień Majdanka odczytał 22 nazwiska, reprezentujące więźniów 22 narodowości zamordowanych w obozie.

W niedzielę rozpoczęła się właściwa uroczystość zorganizowana na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie zgromadziło się około 30 tysięcy ludności. Na obchód tygodnia Majdanka przybyli przedstawiciele Rządu z wiceprezydentem Barcikowskim i ministrem sprawiedliwości Świątkowskim na czele oraz 17 przedstawicieli korpusu dyplomatycznego reprezentujących ZSRR, Anglię, Francję, Jugosławię, Czechosłowację, Belgię, Szwajcarię, Bułgarię, Rumunię i Włochy i delegacja Żydów polskich z Palestyny.

Ks. Trochanowicz b. więzień Dachau odprawił uroczystą Mszę świętą, po czym do zebranych tłumów przemówił ob. Dąbek, więzień Majdanka.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Żydów polskich ob. Bitter.

Po przemówieniach odczytano rezolucję, w której zebrani, chyląc czoła przed prohami męczenników, ofiar okrucieństw hitlerowskich, protestują przeciw próbom odbudowy potęgi niemieckiej przez reakcyjne koła państw angielskich.

W dalszej części uroczystości przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, korpusu dyplomatycznego i delegacji złożyli wieniec przed krematorium, po czym delegacje przechodziły na następne pole, gdzie w imieniu Zarządu Głównego Związku b. Więźniów zabrał głos min. Świątkowski, przypominając historię straszliwego obozu śmierci na Majdanku.

Na zakończenie min. Świątkowski, jako reprezentant Rządu Jedności Narodowej oraz, jako przewodniczący Rady Naczelnej Związku byłych Więźniów Politycznych, dokonał aktu przekazania części pól i baraków obozu na Majdanku na własność i wyłączne użytkowanie 22 narodów, których przedstawiciele cierpieli i ginęli w katowniach obozu, celem urządzenia z nich muzeów i zbioru pamiątek po zamordowanych.

pis na Ziemiach Odzyskanych powinny się mocno rozwinąć robotnicze ogródki działkowe, do których dawno już przyzwyczaili się robotnicy na Górnym Śląsku.

NOWY OŚRODEK KLASY ROBOTNICZEJ

Tylko część robotników na Ziemiach Odzyskanych rekrutuje się ze stałych ośrodków robotniczych w Polsce centralnej (a także Francji i Niemiec). W wielkiej liczbie robotników na Ziemiach Odzyskanych, to robotnik nowy, pozbawiony tradycji wielkich ośrodków robotniczych. Na zawodowe i oświatowe organizacje robotnicze spada wielkie zadanie wychowania tych nowych robotników w duchu wielkich tradycji i wielkich zadań polskiej klasy robotniczej, tak, by nowy ośrodek polskiego proletariatu na Ziemiach Odzyskanych mógł godnie stanąć w rzędzie innych polskich ośrodków robotniczych, obok Śląska, Łodzi, Warszawy.

Józef Dubiel

Od naszych korespondentów

KARA ŚMIERCI NA OPRAWCĘ (x). W Rawiczu rozpatrywano sprawę reichsdeutscha Alberta Fichtera, oskarżonego o znęcanie się nad Żydami znajdującymi się w czasie okupacji w obozie pracy w Rawiczu. Sąd skazał oprawcę na karę śmierci przez powieszenie oraz utratę wszelkich praw i konfiskatę majątku.

BANDYCI NSZ STRZELAJĄ DO LUDNOŚCI (x). We wsi Kosim (w powiecie krańskim) banda NSZ zaatakowała miejscową placówkę ORMO. Napad bandytów został odparty. Od strzałów bandytów 9 mieszkańców wsi odniosło rany.

WADOWICE ZA UTRWALENIE NASZYCH GRANIC NA ZACHODZIE (x). W Wadowicach odbyła się manifestacja pod przewodnictwem przew. Pow. Rady Narod. ob. Świadka, na której uchwalono rezolucję, protestującą przeciw mowie Bynesa i podkreślającą konieczność utrwalenia naszych granic na Odrze i Nysie.

ŚWIĘTO ŻNIWNE W KOLBUSZOWEJ (R). Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował dożynki z udziałem przedstawicieli władz i Wojska Polskiego.

(R) LUDNOŚĆ ZIEMI RZESZOWSKIEJ sama organizuje odbudowę zniszczonych przez najeźdźcę hitlerowskiego dróg. Mieszkańcy Błażowej odbudowują 8 km odcinek między Błażową a Tyczynem.

Młodzieży pod uwagę

ŁÓDZKI ZW. WALKI MŁODYCH powiększył ostatnio swoje szeregi, ekupując 5.870 członków w 131 kołach. Szczególnie pomyślnie rozwija się ZWM na terenie fabryk.

Z INICJATYWY warszawskiego Zarz. ZWM „Życie” członkowie tej organizacji weszli w skład komisji mieszkaniowych.

W WARSZAWIE ukazał się po raz pierwszy od roku 1939 miesięcznik „Czyn Młodzieży Polskiej Czerwonego Krzyża”.

Kronika telegraficzna

Tegoroczna akcja siewna obejmie na Ziemiach Zachodnich 80 tys. ha ziemi osadniczej i 30 tys. ha nieruchomości państwowych na ziemi lubuskiej.

Architektów radzieckich prof. prof. Czernyszewa i Baburowa przyjął prez. Bierut na konferencji, w której uczestniczył również premier Prof. Czernyszew jest generalnym architektem Moskwy, prof. Baburow — generalnym arch. planowania przestrzennego.

Dokładna mapa Polski ukazała się w wykonaniu Wojsk. Instytutu Geograficznego nakładem Spółdzielni Gosp. Pracowników Prezydium Rady Ministrów.

Handlowa delegacja austriacka przybyła do Warszawy.

Zjednoczenie Energetyczne okr. mazowieckiego opracowało projekt elektryfikacji powiatu płockiego.

Dla uaktywnienia pracy traktorów Komitet Ekonom. Rady Min. powoła specjalną komisję.

WAŻNE DLA OGŁASZAJĄCYCH SIĘ W „ECHO KRAKOWA”!

Ogłoszenia zamówione do godz. 9-tej rano, ukazują się w numerze bieżącym.

Droga do Polski

...Ostatnie dni przed wyjazdem do Ojczyzny. Siedzę w szpitalu przy oknie. Patrzę z góry, na rów po przeciwnej stronie ulicy. Oto grupa około 20-tu Polaków. Przeważnie młodzi. Do niedawna niczem się nie zajmowali, niektórzy może czymś pośrednim między handlem a kradzieżą; teraz muszą pracować. Z początku nazywało się to „na ochotnika”, obecnie już wszyscy muszą chcieć. Zwalają sosny w lesie, rąbią i wożą. Właśnie wrócili do pracy, pokładli się na trawie. Jest sobota. Czeka ją na urzędniczkę UNRRA, która przywiezie im tygodniowy dodatek: 20 papierosów za pracę. Prawie wszyscy milczą, powkładali źdźbła trawy do ust, żują, twarze bez żadnego wyrazu. Nic się nie dzieje. A jednak dla mnie ten obrazek ma znaczenie. W tej chwili nie widziałem jeszcze nieobszanych ugorów między Odrą a Nysą, ale już wtedy zapytałem o sens pracy tych ludzi, Polaków — w górach Harzu — pod komendą Anglików. Dwadzieścia czy choćby sto papierosów? I — to przecież nie angielskie lasy Niemcy wycinali...

Komendant pewnego polskiego obozu dzwoni do miejscowej komendy angielskiej, donosząc, że jeden z jego ludzi zdradza objawy obłądzenia.

Nie wiem dlaczego — w każdym razie w trakcie rozmowy wymieniana cyfrę 37, liczbę mieszkańców obozu... Telefon odbiera Niemka-tłumaczka. Po pewnym czasie obóz otaczają tankietki, za nimi zjawiają się dwa auta ciężarowe. Żołnierze z największą ostrożnością, bojąco, jak na wojnę, wkraczają do obozu, pytając, gdzie jest tych... 37 obłąkanych Polaków. — Nie wiem, jak sobie Anglicy wyobrażają stan psychiczny D. P. („osób wysiedlonych”), którymi się opiekują. W każdym razie masowy obłąd wydał im się rzeczą naturalną.

Szkoła polska w O. wyżebrała ostatecznie poniemieckie gimnazjum. Już nie muszą nasze dzieci paść sobie oczu w ciemnych izbach baraków o pozaklepanych papierem oknach. Ale zły duch niemiecki, przejawiający się w tej chwili najżywotniej w dobrze odżywionych ochoczych dziewczynach, pracujących w biurach Mil. Gov. (zarząd wojskowy) nie śpi. W środę Popielcówką, kiedy dzieci poszły do kościoła, zjawia się w szkole jakiś oficer, obchodzi puste klasy, nie zwracając uwagi na towarzyszącego mu pedla. Nazajutrz bombal Życzliwy nam bardzo oficer oświatowy UNRRA (Belg) zmienia się

w słup soli, gdy otrzymuje pismo z zapytaniem, co to za lipa z polską szkołą, w której rzekomo uczy się przeszło 100 dzieci, a oficer kontrolny spotkał tam jedynie jednego „D. P.”. (Takie złudzenia optyczne są możliwe). Ja, np. we wrześniu 1939 r. zwątpiłem w istnienie Anglii, bo miały być angielskie samoloty nad nami, a nie było ich.

Jutro moi koledzy wyjeżdżają do Polski. W pokojach naszego mieszkania pełno waliz, plecaków, tobołów. Właśnie pozaszływało się, podopinało, pozamykało. Sąsiedzi przynieśli swoje bagaże, bo właśnie pod nasz dom podjeżdża auto. Zmęczeni idziemy spać. Budzi mnie coś w rodzaju próby wyważenia drzwi. Otwieram. Wpada kilkunastu żołnierzy „królewskiej artylerii” z rozpylaczami w rękę. Momentalnie kilka rąk obmacuję mnie, czy przypadkiem nie mam broni pod szlafrokiem. Za chwilę rozbiegli się po mieszkaniu. Słyszę krzyki nieco zbyt energicznego budzenia. Domyślam się, że to ma być rewizja. Idę do swego pokoju. Grzebię w łóżku, w szafie, w szufladach, w bieliźnie, w faszoli, w sucharach... Mam pewną satysfakcję, gdy najgorliwszy z nich zanurza rękę w wiaderze z mydlinami, do którego przed chwilą wylałem wodę po myciu. Słyszę znowu podniesione głosy. Nie mogę odejść i zobaczyć, co się dzieje, bo obawiam się o papierosy w szufladzie. „Tyle papierosów angielskich — skąd?” (gest: skradzione? — mam 80 sztuk z PCK jako nauczyciel). Wyjmuję jednego, podsuwam

im pod nos i tłumaczę nadruk: „Polski Czerwony Krzyż” — „Polish Red Cross”. Skończyli u mnie, wychodzą.

Mogę teraz odejść w głąb mieszkania. Pobożewisko! Wszystkie niezliczone drobniaki z takim trudem i pieczołowicie (do Polski) zapakowane, walają się po meblach, po podłodze. Dowiaduję się, że przynaglali, grożąc pokrajaniem walizek. Jednego z kolegów, który dłuższy czas pracował w komendzie angielskiej, a ostatnio w UNRRA chcieli uderzyć, gdy wytworną bardzo angielską angielszczyzną z nie mniej angielską flegmą zapytał, co to ma być. Podobno jest tu incognito prokurator wojskowy i major, dowódca baterii. Wkładamy ręce w kieszenie szlafroków i mimo, że złość się w nas gotuje, usiłujemy przybrać obojętne miny. Żądają dokumentów. Pokazujemy swoje legitymacje byłych jeńców wojennych. Niektórzy żołnierze mruzcą między sobą: „To są żołnierze?” Że niby sprzymierzeńcy. My też rozmawiamy po polsku, używając takich wyrazów jak: „Hitler, Gestapo”. Rozumieją. To robi pewne wrażenie. Jest coraz ciszej. Wreszcie wychodzą. Nie pokazują po sobie, ale jest im głupio.

Zostały szmaty i graty na zabłoconej podłodze. Trudno, trzeba przez całą noc nie spać i na nowo zabrać się do pakowania.

Nie wiem, czy głośno reklamowane niemieckie ziola lecznicze z gór Harzu były na prawdę skuteczne. Angielskie, na pewno.

M. Kaźmierczak

Król Jerzy startuje po raz trzeci

Z woli Wielkiej Brytanii naród grecki otrzymał „upragnionego” króla.

Trzeba przyznać, że król Jerzy II., któremu socjalista Bevin wsuwa dziś do ręki berło, ma dużą wprawę w osiadanu na tronie.

Ten 56-letni pan, dobrze znany byłwalcom najwytworniejszych restauracji londyńskich, udaje tylko Greka, albowiem nie jest nim, ani z pochodzenia, ani z wyglądu.

Nie od razu po pierwszej wojnie objął on tron Hellenów. Ojca jego Konstancyja państwa alianckie nie dopuściły do tronu w Grecji, uważając go za zbyt serdecznego przyjaciela Kaizera. Wybór padł na młodszego syna Konstancyja, Aleksandra, który zmarł w trzy lata później, pokaszany przez małpę. Konstancyjn powrócił na tron, aby na nim niedługo zabawić. Wplątał bowiem kraj w nieszczęśliwą wojnę w Azji Mniejszej i został wygnany z Grecji.

Wówczas dla brata jego, księcia Jerzego po raz pierwszy zabłysła gwiazda. Trzeba przyznać, że wstąpił on na tron w nieszczęśliwym momencie. Naród pamiętny niedawnego fiaska w Turcji, nie żywił zbyt gorących uczuć dla monarchii. Ponadto rodzinne koligacje Jerzego przypominały narodowi greckiemu znieprawionego Kaizera.

„Przykrości” króla Jerzego rozpoczęły się natychmiast prawie po objęciu tronu. Pierwszy rząd przy jego panowaniu był właściwie republikański. Grupa generałów monarchistycznych, z samym królem na czele, postanowiła ten rząd obalić. Ale rząd, złożony głównie ze zwolenników Venizelosa nie dał się usunąć. Awantura skończyła się nieprzyjemnie dla króla, którego wsadzono na okręt i wydalono z granic kraju.

Życie gospodarcze

Uruchomiono bezpośrednią komunikację telegraficzną Katowice—Moskwa.

Ministerstwo Komunikacji zwróciło się z apelem do uczestników ruchu towarowego, aby ze względu na trudności transportowe kolei w sezonie jesiennym oszczędzali transport kolejowy i jak najekonomiczniej planowali dostawy.

Na terenie woj. kieleckiego czynne są trzy zakłady doświadczalne (roślinne).

W przeliczeniu trzech lat pow. płocki będzie zelektryfikowany.

W Państwowej Fabryce Optycznej — obok optyki wszelkiego rodzaju, produkuje się szkła okularowe, szklane filtry biologiczne oraz przyrządy naukowo-laboratoryjne.

Tramwajarze łódzcy oddali jednodniowy zabieg na odbudowę Warszawy. Prócz tego kary pieniężne, pobierane od pasażerów i dochody z imprez przeznaczane będą również na cele odbudowy stolicy.

Władze wojskowe w Łodzi przekazały Kuzalorium baraków z których po rozebraniu otrzymano materiał budowlany wystarczający na wybudowanie 36 szkół.

W Gdyni podniesiony został, zatopiony przez bomby amerykańskie w r. 1944 statek „Warthe”, który w tych dniach pójdzie na stocznię dla odbudowy. Statek ma pojemność 5.000 btr.

Centralny Zarząd Związków Zawodowych Metalowców w Katowicach przeprowadza kursy szkoleniowe dla radców zakładowych. Pierwszy kurs ukończyło 150 radców.

Przy Technicum w Bytomiu otwarty zostanie dział skórnicy.

W Łodzi uruchomione zostały 3 nowe, dobrze wyposażone szkoły spółdzielcze.

Kilkanaście nowych uczelni rolniczych uruchomiono na Dolnym Śląsku.

W Grecji proklamowano republikę. Było to w 1924 r.

Następnie 11 lat, król Jerzy II. spędził w Londynie, prowadząc spokojny, acz wystawny tryb życia i marząc w głębi duszy o tronie.

Nastał rok 1935. Owcześnie minister wojny, generał Kondylis dokonał przewrotu, ogłosił się regentem i przeprowadził „plebiscyt”, który dał niewiarygodne wyniki. 97,5% ludności „opowiedziało się” za monarchią.

Dla króla Jerzego fortuna obróciła się kołem. Nadszedł upragniony moment i bratanek Kaizera powrócił do Grecji. Świat był wówczas zbyt zajęty Hitlerem, aby ten pucz grecki mógł wywołać poważniejsze wrażenie.

Panowanie swe rozpoczął Jerzy II. od przeprowadzenia wyborów do parlamentu. W wyborach tych partie republikańskie zdobyły przytłaczającą większość. Pozycja króla była bardzo niewyrazna.

Faszysta grecki, przywódca partii monarchistycznej generał Metaxas, doradzał królowi dokonania nowego zamachu stanu. Król zgodził się bez wahania i 4 sierpnia 1936 r. w wyniku przewrotu faszystowskiego, Metaxas zo-

stał dyktatorem, zniósł konstytucję i rozwiązał parlament.

Po zajęciu Grecji przez Niemców, król Jerzy opuścił „swoją” krainę i wyjechał przez Kretę i Egipt do Londynu, jako głowa okupowanego państwa.

Tę „zaszczytną” rolę odgrywałby zapewne do końca swego życia, gdyby Wielka Brytania nie uznała za słusowne wnieść się do spraw wewnętrznych narodu greckiego.

Trzeba było zdławić ruch demokratyczny, pogwałcić wolność Grecji, przechylić szalę zwycięstwa na stronę najbardziej reakcyjnych, faszystowsko-monarchistycznych elementów. Trzeba było narodom greckiemu przynieść na bagnetach brytyjskich podarunek w postaci króla.

Przydały się doświadczenia generała Kondylisa. Znowu jak w 1935 roku, został przeprowadzony „plebiscyt” — nowa farsa według starych wzorów. I znowu „większość” narodu wypowiedziała się za monarchią.

Znowu jak w 1935 roku król Jerzy wraca do Grecji wbrew woli narodu.

Czy tym razem na długo? H. O.

NIEMCY - KRAJ WIELOŻEŃSTWA

Niemcy przeżywają jako bezpośrednie następstwo wojny poważny problem — rozpaczliwy brak mężczyzn. Już przed wojną była tu znaczna dysproporcja między ilością mężczyzn i kobiet i wiele niemieckich Gretchen było skazanym na życie bez męża.

Wojna jeszcze pogorszyła ten stan rzeczy, bowiem Hitler, starając się o rezerwy, sięgnął głęboko do stanu liczebnego mężczyzn, zwłaszcza najmłodszych. Dziś nie ma na świecie kraju, gdzie ta dysproporcja byłaby większa. Na 18 niemieckich kobiet przypada tylko 10 mężczyzn. Tak to podały niemieckie dane statystyczne. Ale liczby statystyk nie są w stanie powiedzieć wszystkiego, co się za nimi kryje i co one w konsekwencji oznaczają. Liczą one mianowicie wszystkie kobiety, tj. dzieci i stare, podczas gdy wchodzi w grę przede wszystkim wiek kobiet dojrzałych i młodych, w wieku, który decyduje. W odniesieniu do tych roczników sytuacja jest taka, że można mówić o stosunku pięciu kobiet na jednego mężczyznę. Konsekwencje są jasne. Albo celibat, albo to, co jest w Niemczech zjawiskiem zwykłym — wielożeństwo mężczyzn. Nie ma wyjścia i tak właśnie jest.

Wojna kosztowała Niemcy kilka milionów poległych i znaczną ilość inwalidów, całe miliony Niemców są jeszcze w niewoli i tak szybko do domu nie wrócą. Hitlerzyzm mógł oddziaływać jak ghecat na dusze niemieckich kobiet i dziewcząt —

nie jest to ważne: intymny stosunek z żołnierzami wszystkich armii sojuszniczych jest też częsty, że według poufnych statystyk armii okupacyjnych sięga godnych uwagi liczb. 78% wszystkich żołnierzy sojuszniczych utrzymuje stosunki z Niemkami. Oczywiście momentem decydującym jest tu nie tylko naturalny brak mężczyzn, ale i sytuacja gospodarcza. W Berlinie obliczają, że 700.000 kobiet utrzymuje stosunki z żołnierzami amerykańskimi, angielskimi, rosyjskimi i francuskimi, a liczba ta wskazuje, ile jest zbytecznych kobiet w jednym jedynym mieście. Wysłiki kościoła są daremne i te głosy już zrezygnowały. Chodzi im już tylko o zwalczanie prostytucji, która jest codziennym zjawiskiem, zwłaszcza na niemieckich dworcach kolejowych. Władze wstrząsają ramionami nad tymi sprawami, wykazując, że nie można się dziwić takim stosunkom w czasach, gdy ludność otrzymuje pożywienie w przeciętnej wysokości 1.275 kalorii i gdy jedynym mężczyzną dzielą się 3 i 4 kobiety.

Potrwa długie lata, zanim w stosunku mężczyzn i kobiet nastanie naturalna równowaga. Do tego czasu nielegalne wielożeństwo pozostanie w Niemczech zjawiskiem, które wypłyne całkiem naturalnie w następstwie wojny. Jest oczywiście, że sprawa ta ma również swe poważne oblicze moralne, nie tylko to jasne biologiczne. Ale to są wszystkie sprawy, które naród niemiecki zapisać sobie musi na straszną stronę passyw, jakie oznaczać dlań Hitler i jego nazizm. (ZAP)

„Czy pan wierzy w atomy?”

Było to w roku 1896, kiedy ogół uczonych fizyków zajmował się gorliwie badaniem składowych części materii. Słowo atom, wyrażało wtedy nierozdzielny, najdrobniejszą cząstkę materii. A właśnie wtedy znany fizyk Mach w rozmowie z nie mniej znanym mineralogiem Becke postawił podchwytliwe pytanie:

„Jakże, czy pan naprawdę wierzy w atomy i molekuly?”

W tym samym czasie pewien badacz francu-

ski, nazwiskiem Becquerel w Paryżu dokonał sensacyjnego odkrycia, polegającego na tym, że kawałek fotograficznego papieru przechowywany razem z kawałkiem rudy uranowej został w jednym miejscu prześwietlony. Znaczyło to, że uran wydziela promienie, że samoistnie promieniuje. Oczywiście, uczony francuski nie miał najmniejszego pojęcia, że jego odkrycie pozostaje w ścisłym związku z dopiero po 50-ciu latach szeroko omawianą energią atomową.

W dwa lata po tym, w roku 1896, odkrycie przez małżonków Curie pewnego pierwiastka promieniotwórczego, nazwanego dlatego „radium”, pierwiastka, który wydobywano z wielkiej ilości rudy uranowej (z 10-ciu ton wydobyło około grama radium), wykazało nowe właściwości atomu, zdolnego do samoistnego rozpadu, co właśnie wywoływało promieniowanie.

Dopiero jednak w roku 1903, angielski fizyk Rutherford, którego 75-letnia rocznica urodzin przypada na rok bieżący, ustalił tę prawdę, podawaną początkowo jako hipotezę, że atom jest zdolny do „spontanicznego rozkładu”. Odkrycie Rutherforda, jako bezpośredni skutek miało to, że zaczęto uważać niemal już za pewność zdolność przemiany jednych pierwiastków w inne oraz, że atom przestano uważać za podstawową jednostkę składową materii. Rutherford poświęciwszy się odtąd badaniom atomistycznym, szedł w kierunku wykazania, że nie tylko radium, ale i inne pierwiastki posiadają właściwości radioaktywne, czyli zdolności emitowania pewnej energii.

Dziś znamy około 40 takich pierwiastków. Rozpad cząstkowy powoduje, że cząstki są w nieustannym prawie ruchu. Posiadają one zdolność przenikania przez metale, co z kolei uzasadnia ich nazwę ogólną — promieni. Obecnie został dzięki badaniom Rutherforda ustalony podział rodzajów promieniowania, na promienie „Alfa”, „Beta”, „Gamma”, w zależności od ich fizycznych i chemicznych właściwości. W roku 1909 Rutherford odkrył po dłuższym badaniu, że promienie „Alfa” są niczym innym, jak tylko atomowymi jądrami. W ślad za tym odkryciem przyszła nowa hipoteza, którą następnie potwierdziły doświadczenia, hipoteza, odnosząca się do struktury wewnętrznej atomu.

Rutherford wykazał, że dokoła dodatniego ładunku, zawartego w jądrze atomowym, krąży drobny ujemny i odwrotny. Tak powstała z kolei hipoteza dotycząca kosmicznej elektryczności.

PAPIEROSY — WALUTA

Na skutek małych przydziałów i braku towarów konsumpcyjnych handel na czarnej giełdzie zatacza szerokie kręgi w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Centrum tego handlu stanowi Stuttgart.

Schloss-Platz w Stuttgarcie jest miejscem spotkań rekinów czarnej giełdy, ale ponieważ jest ono znane policji — tylko niewielka ilość towarów może tam zmieniać właścicieli. W między czasie można jednak ubijać większe interesy. Ostatnio policja niemiecka przy pomocy amerykańskiej policji wojskowej dokonała na Schloss-Platz obławy. Aresztowano wszystkich, znajdujących się na placu i zaprowadzono ich mimo głośnych protestów na przesłuchanie. Badanie wykazało, że wielu miało przy sobie duże sumy pieniędzy wraz ze znaczną ilością paczek papierosów i innych mniejszych artykułów. Około 20 osób uwięziono, resztę zwolniono. Nawajutrz na Schloss-Platz znajdowało się niemal tylu spekulantów czarnej giełdy, co dnia poprzedniego.

Prawie cała ludność kupuje lub sprzedaje na czarnej giełdzie. Najczynniejsi są dawni członkowie partii nazistowskiej, którym na mocy specjalnego prawa nie wolno powracać do dawnych zajęć, dopóki nie oczyszcza się przed sądem i nie odpokutują za swoje przestępstwa.

Towary pochodzą częściowo od żołnierzy amerykańskich, którzy sprzedają papierosy, słodycze i inne rzeczy, kupione przez nich, lub przesłane im z Ameryki. Mogą one pochodzić także w pewnych wypadkach od amerykańskich maruderów.

Rolnicy sprzedają swoje towary także na czarnej giełdzie. Pieniądże, szczególnie marki okupacyjne, stanowią środek płatniczy z tym, że przedkładają się nad nie towary. Papierosy, zwłaszcza amerykańskie, zamieniają na szeroką skalę jako walutę i człowiek zadaje sobie niejednokrotnie pytanie: „Kto je wreszcie pali?” — wtedy, kiedy odegrały już swoją rolę w rozlicznych transakcjach handlowych. (ZAP)

Kultura i Sztuka

W Warszawie ukazał się pierwszy numer czasopisma „Prawo człowieka” pod red. prof. Olgierda Górki. Pismo ma za zadanie walkę z rasizmem i antysemityzmem.

Państwowy Teatr w Warszawie wznawia przedstawienie „Lilli Wenedy”. Dotychczas 100.000 widzów oglądało 113 przedstawień tego wielkiego misterium narodowego.

W woj. wrocławskim przeszło 12 tys. osób ukończyło szkoły dla dorosłych.

187 amatorskich zespołów śpiewaczych, 35 zespołów muzycznych i 218 kółek teatralnych pracuje w woj. wrocławskim.

We Wrocławiu otwarto wystawę ilustrującą szereg studiów dla planu regionalnego Dolnego Śląska. Na wystawę składają się mapy, wykresy, plany, plenery, plenery i inne.

W Gdańsku zorganizowano liceum dla dorosłych o ustroju semestralnym.

Góral Majerczyk oddał dobrowolnie swój dom na cele szkolne i dopomógł do powstania pierwszej na terenie Cyrl (pow. Zakopane) szkoły powszechnej.

W Iwoniczu otwarto Państw. Liceum o typie sanatoryjnym.

Sanatorium w Warszawie będzie uruchomione Liceum Hotelarsko-Gospodarcze.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych rzuciły na rynek księgarski 10.616.000 tanich książek szkolnych.

W Warszawie otwarto 6-klasową Szkołę Baletu pod dyrekcją znakomitej tancerki Zofii Drobeckiej.

Berlin będzie szybko odbudowany

BERLIN (ZAP) Wydział mieszkaniowy zarządu miejskiego w Berlinie w sprawozdaniu za sierpień podaje, że celem jego jest takie pokierowanie sprawami, ażeby w najbliższym czasie na każdego Berlińczyka przypadało 8 m kwadratowych mieszkania, względnie 20 m sześciennych powietrza. Są to normy mieszkaniowe z r. 1928.

W tej chwili Berlin ma 900.000 mieszkań na 1.125.000 rodzin. Brak więc jeszcze ok. 250.000 mieszkań, jednak w wydziale mieszkaniowym leży tylko 50.000 wniosków o przydział mieszkania. Wnioski te zostaną zatłwione najpóźniej w trzech miesiącach. Ostatnio bowiem wydział mieszkaniowy zdołał co miesiąc oddawać do użytku 22.000 mieszkań.

Do roku 1950 w planie odbudowy Berlina przewidziano budowę nowych 100.000 mieszkań, remont ponad 300.000 uszkodzonych mieszkań i przebudowę 100.000 wielkich mieszkań. W tym celu będzie potrzebnych materiałów budowlanych: 3 miliardy cegieł, milion ton wapna, 620.000 t cementu, 150.000 metrów sześciennych drzewa, 255.000 t żelaza i 10 milionów m² szkła.

Przy każdym nowozbudowanym mieszkaniu przewiduje się ogród, o powierzchni 65 m² na każde 4 osoby. W nowych dzielnicach mieszkalnych nie będzie wolno budować żadnych oficyn. Przewiduje się, że na 1 ha nie może być więcej niż 250 mieszkańców.

ku 1919 Rutherford rozpoczyna nowe doświadczenie — sztucznego rozbitcia atomu. Oczywiście, w tym celu musiało być użyte narzędzie równie małe, jak i liczący zaledwie jedną bilionową sześciennego milimetra objętości atom. Po prostu, do rozbitcia atomu został użyty przez Rutherforda drugi atom.

Przy sztucznym rozbitciu atomu otrzymujemy energię, równą, a więc mniej więcej 200 milionom volt!

Odkrycie zdolności wybuchowych atomu przez Rutherforda pchnęło naukę o energii i materii na zupełnie nowe nieznanie dotychczas tory. Sam odkrywca, pracujący jedynie dla postępu naukowego ludzkości, nie przypuszczał zapewne nigdy, że wyniki jego prac staną się przedmiotem

Prawo dla każdego

Joanna K., Kraków. Sprawa Pani nie jest wcale tak trudna do rozwiązania, jak się to Pani wydaje. Znając imię i nazwisko tego pana, może go Pani znaleźć przez Izbę Lekarską. Proszę zacząć od tej Izby do której on terytorialnie wówczas należał oraz od Izby krakowskiej, w której dostanie Pani informacje łatwo i szybko. O ile nie figuruje on w żadnej z tych dwu Izb, należy się dowiedzieć ile Izb Lekarzów w ogóle istnieje i w jakich miastach i tam trzeba napisać z prośbą o udzielenie jego adresu, przy czym niech Pani poda, że jest Pani siostrą po matce-lekarzu.

Gdy go Pani już odnajdzie, trzeba wysłać do niego list z zapytaniem jak zamierza uregulować tę sprawę, przy czym niech się Pani dowiedzi jaka jest obecnie cena narzędzi lekarskich z tego działu medycyny i niech Pani zażąda zapłaty stosownej do tej ceny — kwoty. O ile ów pan nie załatwi sprawy polubownie, co obecnie w tego rodzaju konfliktach jest praktykowane, to będzie Pani musiała zwrócić się do niego za pośrednictwem adwokata i z zagrożeniem oddania sprawy na drogę sądową. — Można Pani wówczas dochodzić jako córkę przywrócenia posiadania tych przedmiotów, a następnie jako spadkobierczyni uzyskać ich własność, albo też może Pani wnieść do sądu o przeprowadzenie postępowania spadkowego po matce i jako spadkobierczyni żądać ich wydania. — Podkreślamy, iż cała sprawa, jako tocząca się między siostrą po lekarzu i lekarzem, winna być załatwiona raczej polubownie i, o ile nie da się wprost, to za pośrednictwem odpowiedniej Izby Lekarzów, której powinna Pani przedstawić wszystko tak jak nam, a która siostrę niewątpliwie pójdzie na rękę.

Matka. Zupełnie niesłusznie ma Pani preten-

tychozas obowiązujących ustaw należy się trzy czwarte majątku pozostałego po ojcu, Pani zaś tylko jedna czwarta. Ponieważ Pani nie tylko rości sobie prawa do całego, ale już zaczęła Pani bez porozumienia z córką, rozporządzać częściowo tą spuścizną, przeto córka słusznie upomniła się o swoje prawa. Nie ma nic złego w tym, że narzeczony córki poucza ją o tym jakie prawa jej przysługują, gdyż córka nie zna się na tym, a Pani, mimo, iż jest matką, jednak działa na szkodę córki. Tłumaczenie, iż „matka zawsze chce najlepiej”, jest zwykłym frazesem, nie chodzi tu zresztą o chęć, lecz o czyn, a sama Pani przyznaje, iż Pani różne rzeczy ze spadku, bez wiedzy córki i ku jej oburzeniu, sprzedaje. Trzeba pogodzić się z faktem, iż córka już jest dorosła i pełnoletnia i wolej jej musi Pani szanować, a praw jej nie może Pani naruszać. Prawa drugiego człowieka należy zawsze respektować, niezależnie od tego czy to jest człowiek obcy, czy też najbliższy krewny, a naruszanie tych praw prowadzi do niepotrzebnych konfliktów. Córka napewno dostatecznie zna się na tym co jest dla niej korzystne, a w tym wypadku nie córce, tylko właśnie Pani można zarzucić lekkomyślność. Sprzedawanie np. garderoby męża, o ile Panię mają z czego żyć, jest istotnie niepotrzebne, gdyż dzisiaj, po wojnie, o towary tekstylne w dobrym gatunku jest trudno i pozbywanie się garderoby nie jest wskazane. Sprzedając garderobę tej swemu bratu po bardzo niskich cenach, szkodzi Pani i własnym i córki interesom i idzie Pani na rękę nie najbliższej sobie istocie, lecz krewnemu, wprawdzie bliskiemu, ale wyraźnie dbającemu tylko o siebie. Dla dobra stosunków rodzinnych i z punktu widzenia zwykłej uczciwości — radzimy Pani nie dąsać się na córkę, która ma zupełną rację, lecz zaprzestać tego.



Młodzież szkolna garnie się do sportu

Jesteśmy po 6-letniej zawierusze wojennej — po burzy dziejowej, która swe głębokie piętno pozostawiła we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Pozostawiła również swe ślady w naszym sporcie. — Setki doskonałych naszych sportowców zginęły, — kluby uległy zniszczeniu, — boiska stadiony, piwalnie — to smutny obraz ruiny i zniszczenia.

Staliśmy wobec olbrzymiej pracy, pracy niemal od nowa, pracy od podstaw. Już po kilku miesiącach okazało się, że sport polski zaczyna wracać do normy. Olbrzymimi wysiłkami poczęto prowadzić pracę nad odbudową. Stanęli chętnie do pracy działacze sportowi — znaleźli się zawodnicy. Rozpoczęły się na odbudowanych boiskach pierwsze zawody.

Dziś z perspektywy kilkunastu miesięcy zadowolonym patrzeć możemy na osiągnięcia nasze w dziedzinie sportu. Pewnie, że daleko nam jeszcze do poziomu zagranicy, choć i w tej dziedzinie zaczynają się już pojawiać pierwsze jaskółki przyszłych sukcesów.

Ostatnie zwycięstwo naszych lekkoatletek nad Czeszkami wykazało dobitnie, że znowu zaczynamy być groźni, że imię Polski w sporcie eu-

ropejskim znowu nabierze odpowiedniej wagi. Jedną z najkapitałniejszych bolączek naszego odradzającego się życia sportowego, jest kwestia narybku, kwestia młodych.

Wiemy doskonale, że tak zwana „Stara gwardia” gwardia przedwojenna, która zapewniła nam tyle sukcesów na terenie międzynarodowym, topnieje w gwałtownym tempie.

Coraz częściej słyszy się o zamierzonym wycofaniu się z czynnego życia sportowego tej czy innej znanej zawodniczki czy zawodnika.

Cała nasza uwaga zwrócić się musi w kierunku młodzieży. Ona jedynie może zapewnić nam osiągnięcie odpowiedniej pozycji w sporcie międzynarodowym.

Młodzieży chętniej do uprawiania sportu nie brak. Stadiony są pełne. Brak jeszcze co prawda pewnych rzeczy, brak dostatecznej ilości sprzętu, brak wykwalifikowanych instruktorów, którzy by tej pracy nadali odpowiedni kierunek, niemniej jednak bez przesady można stwierdzić, iż ruch jaki po wojnie ogarnął naszą młodzież ma charakter ruchu masowego.

Na tle tych wszystkich rozważań nasuwa się jedna niezalutrowana właściwie jeszcze konkretnie kwestia. Kwestia młodzieży szkolnej i jej

należenia do klubów. O roli klubów sportowych pisaliśmy już niejednokrotnie. Stwierdziliśmy, że stanowią one najlepsze ramy dla rozwoju młodych sportowych talentów. Klub stojący na odpowiednim poziomie sportowym da należącemu doń młodemu zawodnikowi bez porównania więcej pod względem sportowym, niż wychowanie fizyczne prowadzone w szkole.

Rozumie to młodzież szkolna doskonale i dlatego garnie się do klubów masowo.

Niestety nie zawsze sprawa jest łatwa.

Mimo całego szeregu postanowień w kwestii zniesienia nieżyłociwego, a istniejącego jeszcze sprzed wojny zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, mimo zajęcia się tą sprawą przez najwyższą naszą magistraturę sportową, jaką jest Związek Związków Sportowych. Sprawa ta definitywnie załatwiona nie została. W pewnych szkołach średnich zakaz ten obowiązuje i to nawet w formie bardzo ostrej.

Młodzież nie zawsze chce czy może mimo bezsprzecznej chęci zapisać się do klubu, bo wie, że może to pociągnąć dla niej bardzo nieraz przykre konsekwencje.

Sprawa ta wymaga bezwzględnej i szybkiego załatwienia. Młodzież szkolna to skarbnica talentów, to nasza przyszłość sportowa. Rozwój zaś jej, rozwój prawidłowy, jeśli chodzi o sport, odbyć się może jedynie za pośrednictwem klubów sportowych. Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne wyjaśnią wreszcie w sensie pozytywnym tę ważną kwestię, a przez wydanie jakiegoś wyraźnego oświadczenia otworzą garnającej się do sportu młodzieży, właściwą drogę.

Wyścigi kajakowe w Poznaniu

POZNAŃ. Nawigując do tradycyjnych wyścigów na trasie Puszczykowo—Poznań (16 km), urządził Kajakowy Klub 28 Poznań bieg kajakowy w konkurencji dwóch wyścigowców.

Wyścig zakończył się pełnym sukcesem dwójki Sobieraj—Kardacz (HCP), która pokonała trasę w czasie 60 min., na drugim miejscu uplasowała się dwójka KK 28 Poznań — Matłoka—Krzywaczewski z czasem 60,34 min. Przed kolegam klubowymi Karasiewicz—Małecki — 60,36 min. W biegu brały również udział kajaki z motorami. W kategorii do 125 cm, pierwsze miejsce zajął Młzera (KK 28) — 50 min.; w kategorii ponad 124 cm zwyciężył Kaczmarek (KW 04) w czasie 47 min.

Zginęła

We czwartek, 10 bm, popołudniu wyszła z domu Stebnicka Maria, ubrana w suknię (brązowe pepito) popielatą żakiet, czerwone drewniaki. Jakikolwiek informację o niej prosię kierować za wynagrodzeniem, Stebnicki Władysław, Szymanowski 7 m. 4.

Państwo Jasińscy, zamieszkali przed wojną w Krakowie, ul. Pawia 8, proszeni są o podanie swego obecnego zamieszkania. Również ktokolwiek wiedziałby o ich obecnym adresie, proszony jest o podanie go redakcji „Echa Krakowa” pod „Pawia”

Red. Statter przewodniczącym Woj. Rady Sport.

KRAKÓW. W obecności przewodniczącego Państwowej Rady Sportowej, płk. dr Gilewicz, odbył się w dniu wczorajszym wybór przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Sportowej w Krakowie.

Został nim zasłużony działacz sportowy red. M. Statter, dotychczasowy przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Sportowego w Krakowie. W ten sposób Wojewódzka Rada Sportowa staje się niejako kontynuacją prac Woj. Komitetu Sportowego, który od lutego ub. roku rozpoczął owocną i ofiarną pracę na niwie odbudowy sportu w wolnej ojczyźnie.

Wojewoda krakowski, Pasenkiewicz, udzielił absolutorium finansowo-gospodarczego Wojewódzkiemu Komitetowi Sportowemu, podkreślił — po gruntownym zbadaniu ksiąg przez

wyłonioną specjalnie w tym celu komisję — celowość i słusność wszystkich wydatków i wyraził specjalnym pismem podziękowanie Woj. Komitetowi Sportowemu. Podziękowanie to zostało odczytane przed wyborem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Sportowej, a pułk. Gilewicz dodał od siebie kilka szczerych słów uznania i podziękowania dla pracy, która na terenie województwa krakowskiego przyniosła tak pokaźne wyniki zarówno pod względem organizacyjnym, jak i sportowym.

Wybór przewodniczącego Woj. Rady Sportowej trwał bardzo krótko. Jedynym kontrkandydat, rektor Goetel, otrzymał zaledwie jeden głos, pozostali głosowali na red. Stattera. Wybrano również 4 członków prezydium Rady Sportowej, którymi zostali: dr Boniecki, Filipkiewicz, Kotarba i mgr Pirożyński.

Niemiała przygoda bokserów

We wtorek wyjechała do Pragi nasza reprezentacja bokserów na wszechświatowski turniej bokserów.

Przybyłych do Zebrzydowic bokserów oczekiwała niemiała niespodzianka. Okazało się bowiem, że drużyna nasza nie posiada paszportów. Trudno w tej chwili powiedzieć, kto ponosi winę, faktem jest jednak, że zawodnicy polscy po bezskutecznych rozmowach telefonicznych z Warszawą wrócili do Katowic.

Woodcock wygrywa przez k. o.

LONDYN (PAP). Wczoraj wieczorem na ringu Hartogay Arene odbyła się walka bokserów między mistrzem świata wagi półciężkiej Lesnevicem (USA) i mistrzem Anglii wagi ciężkiej Bruce Woodcockiem. Obliczone na 10 rund towarzyskie spotkanie zakończyło się w 8-iej rundzie zwycięstwem Anglika przez k. o.

Zwycięstwa polskich piłkarzy na Zaolziu

CIESZYN. Polskie piłkarskie drużyny robotnicze na Zaolziu stale podnoszą swój poziom, o czym świadczą wyniki, osiągnięte w świeżo rozpoczętych mistrzostwach jesiennych. Ostatniej niedzieli trzynicka „Sila” gładko rozprawiła się z „Unią” (Vrbica) 6:2 (3:1), wysuwając się na drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej. — „Polonia” (Karwina) w spotkaniu z KS „Frysztat”, z którym przegrała już dwa mecze w poprzednich mistrzostwach, uzyskała wynik remisowy 1:1 (0:0), przy czym sędzia wyraźnie skrzywdził drużynę polską, nie uznając prawidłowo strzelonej bramki w ostatniej minucie gry.

Za linami ringów

KATOWICE. Rozegrany w niedzielę mecz bokserów o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy prowadzonymi w tabeli drużynami RKS Batory i Zryw (Świętochłowice) przyniósł zwycięstwo drużynie Batory w stosunku 9:7. Zawodcom przyglądało się 6000 widzów.

WARSZAWA. KS Grochów — KS Społem 12:4. Spotkanie pięciarskie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy zakończyło się zwycięstwem zespołu Grochowa w stosunku 12:4.

ŁÓDŹ. EKS — Geyer 8:8. W Łodzi rozegrane zostało spotkanie bokserów pomiędzy dwoma wyżej wymienionymi zespołami i przyniosło ono wynik nierozstrzygnięty 8:8. Spotkanie powinno zakończyć się zwycięstwem EKS, gdyż w wadze koguciej Pawlak (EKS) niesłusznie przegrał z Kamińskim (Geyer).

Stella—Warta — 10:6. GIEZNO. W Gnieźnie w ramach mistrzostw drużynowych rozegrano spotkanie bokserów pomiędzy gnieźnieńską „Stellą” a „Wartą”. Spot-

kanie to zakończyło się zwycięstwem Gnieźnian w stosunku 10:6. Wynik powyższy krzywdzi drużynę „Warty”, która zasłużyła sobie na remis. Mianowicie w wadze piórkowej Sobkowiak, który przez wszystkie trzy rundy wyraźnie górował nad Bidzińskim (Stella) przegrywa walkę w trzecim starciu przez techniczne k. o. Sędzia ringowy ob. Misiołny z niewiadomych przyczyn przerywa walkę na 5 sek. przed końcem, podając zawodnika „Warty”.

W kilku wierszach

Mecz pływacki Warszawa — Wrocław zakończył się zwycięstwem Warszawy 41:24. W meczu piłki wodnej Warszawa pokonała Wrocław 3:2 (1:1).

W odbytych we Wrocławiu zawodach kolarskich na torze zwyciężył Krakowianin Kupczak czak.

„DZIEŃ SPORTU PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH W KRAKOWIE” pod protektorem prezydenta m. Krakowa ob. Wolasa Stefana. W dn. 21—22 listopada 1946 r. na boisku TS „Wisła” odbędą się zawody piłki nożnej i siatkówki reprezentacyjnych zespołów Elektrycznej, Gazowni Miejskiej, Miejskiej Kolei Elektrycznej, Straży Pożarnej i Wodociągów Miejskich. — Program zawodów: Sobota, 21 bm., godz. 9: Losowanie i rozgrywki ćwierćfinałowe; 12: półfinały. — Niedziela, 22 bm., godz. 8: Uroczysta Msza św. w kościele OO. Franciszkanów, śpiewa chór robotniczy „Lutnia”; godz. 10: defilada zawodników; godz. 10.30: finał siatkówki; godz. 11.30: finał piłki nożnej; 13.30: uroczyste wręczenie nagród. — W czasie niedzielnych zawodów przegrywać będzie orkiestra Miejskiej Kolei Elektrycznej. Będą to pierwsze zawody sportowe zespołów pracowników miejskich w Odrodzonej Polsce, w których bierze udział szereg graczy czołowych klubów krakowskich. Wstęp dla wszystkich wolny.

Turniej piłkarski drużyn pocztowych z całej Polski w Krakowie

W dniach 20, 21 i 22 września 1946 odbędzie się w Krakowie na boisku K. S. Cracovia turniej piłkarski drużyn pocztowych z całej Polski o puchar przechodni ob. Ministra Poczty i Telegrafów. W turnieju powyższym wystąpią następujące Okręgi: Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Poznań, Szczecin, Warszawa, Wrocław.

Turniej ten został zapoczątkowany w roku 1945 w Bydgoszczy, gdzie brały udział tylko 4 Okręgi. Zwycięzca tegoż turnieju została drużyna krakowska.

Z uwagi na silnych przeciwników a przede wszystkim P. K. S. Szczecin, turniej powyższy będzie bardzo interesujący a PKS Kraków będzie miał ciężkie zadanie utrzymania pucharu dalej w Krakowie. Bliższe szczegóły w terminie późniejszym.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU SUROGATÓW KAWOWYCH I NAMIASEK SPOŻYWCZYCH

CENTRALA W WARSZAWIE

podległa Ministerstwu Apropozycji i Handlu

zawiadamia:

W DNIACH

od 25. IX. 1946 — 15. X. 1946

odbędzie się w Warszawie

OGÓLNO KRAJOWA WYSTAWA

PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

przy ulicy Koszykowej 55 (gmach Politechniki).

Następujące podległe nam fabryki biorą udział w wystawie:

- a) W dziale środków kawowych:
Henryka Francka Synowie S. A. — Skawina;
Zjedn. Fabryki Cykorii Ferd. Bohm et Co i Gleba — Włocławek;
Włocławska Fabryka Surog. Kawy i Cykorii „Stella” — Włocławek;
Frank i Kathreiner, Fabryka Środków Kawowych — Wrocław;
Polska Fabryka Środków Kawowych „Togama” — Bierutów;
Gdańska Fabr. Środków Kawowych Gdańsk—Wrzeszcz;
Zakłady Przemysłowe „Be-Wu-Zet” — Łowicz.
- b) W dziale namiastek spożywczych:
„Maggi” Sp. z o. o. — Poznań 10;
„Winiary” Państw. Zakłady Żywnościowe — Winiary k/Kalisza;
Państwowa Fabryka Artykułów Spożywczych d. Kugel — Działdowo;
Ferd. Bohm et Co i Gleba — Włocławek, (budynie, proszki do pieczenia, olejki, cukier waniliowy).

ZWIEDZAJCIE NASZE PAWILONY!

Zapoznany zwiedzających ze sposobami przyrządzenia kawy, wypieku ciast, hudyni, zup itp.

P. T. SPÓŁDZIELNIE I KUPCY!

Towary powyższych fabryk rozprowadza wyłącznie po cenach ściśle fabrycznych, za pośrednictwem Oddziału:

Kraków, ul. Zaczysze 8

ZWIEDZAJCIE OGÓLNO-KRAJOWĄ WYSTAWĘ PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Uwaga!

W sobotę dn. 21 IX w reprezentacyjnej sal Kawiarni „CYGANERIA”, Kraków, ul. Szpitalna 38 odbędzie się I-sza jesienna, calonocna

ZABAWA TANECZNA

z pełnym programem artystycznym. Część dochodu przeznaczona na odbudowę Warszawy

Do tańca gra zespół A. Tomaszewskiego

Wstęp wolny

A więc w sobotę wszyscy do Cyganerii!

KUCHARKA-gospoia z poleceniami, poszukuje pracy od zaraz lub od 1 października. Łaskawe zgłoszenia do „Echa Krakowa”, pod: „Nr. 896”.

Sprzedaj

UWAGA! OKAZJA! Radio „Telefunken” walizkowe (3 zakresy) TANIO do sprzedania. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Smoleńsk 29, m. 2, od 12—16.30.

SPRZEDAM włóczkę (czysta wełna), różne kolory. Oferty: Echo Krakowa pod „Czysta wełna”.

JADALNIA czarna dębowa, w dobrym stanie, cena 20 tysięcy, do sprzedania. Kraków, św. Marka 27/11.

Lokale

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokojowego z komfortem, w śródmieściu, pośrednictwo wynagrodze. Zgłoszenia: Echo Krakowa, — „Nr. 903”.

Zguby-kradzieże

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni i kartę rozpoznawczą na nazwisko Nowak Stanisław, plac WW. Świętych 5. 911

ZGUBIONO legitymację ze Zw. „Wici”, kartę rejestracyjną, wydaną przez R. K. U. Dębica, Babula Mieczysław. 914

Towarzyskie

DWIE młode poznają miłych panów Cel towarzyski. — Zgłoszenia: Echo Krakowa pod „Konieczka”. 913

KRAWCOWA samodzielna, wartościowa, lat 35, przyzwoita, zgrabna, własne mieszkanie, szuka towarzysza życia o podobnych wartościach. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 35”. 912

WDOWA, szatynka, lat 24, pozna pana szlachetnego, bez nałogów, cel towarzyski. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa, „Kwiat”. 904

BRUNETKA, lat 30, panna, pragnie poznać pana w celu towarzyskim. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, — „Róża”. 905

27-LETNI pozna miłośniczkę muzyki poważnej. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 902”.

Różne

CHIROMANTKA, przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Falata 14/12, boczna Słoneczna. 906

SZYCIE damskie, dziecięce, oraz naprawy szybko, solidnie wykonuje. Kraków, Gołębia 4, oficyna. 907

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski Im. J. Słowackiego — godz. 19: „Cień” — sztuka Daria Nicodemińskiego, przekł. Z. Jachimiekiej.
Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina i Vebera, z T. Wesolowskim.
Groteska (ul. Skarbowska 2) — godz. 19: „Kraina Uśmiechu” operetka Fr. Lehara.

KINA

od czwartku 19. 9. 1946.
Wawerska „Zjazd na Rozdrożu”
Wolność „Człowiek, który żył dwa razy”
Apollo „Ukochany”
Sztuka „Ukochany”
Scala „Nasz Okręt”
Wanda „Nasz Okręt”
Świt „Moi rodzice rozdają się”
Uciecha „Kochaj tylko mnie”
Gdańsk „Szary lord”
Początek programów: Scala: godz. 15, 17, 19; Uciecha, Apollo: 16, 18, 20; pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.
Kino teatr Filmu Oświatowego: 1) Bursztyn, 2) Świat dzikich ptaków (cz. I i II), 3) Życie dzieci muzykantów, 4) Wilk i 7 kóz (komedia). Początek przedstawień o godz. 17 i 19-tej. Cena biletów 10 zł., dla dzieci 5 zł.

RADIO

Na dzień 20 września 1946 r. (piątek)
Godz. 6.00: Sygnał czasu, 6.05: Dziennik poranny, 6.20: Odczytanie programu, 6.25: Gimnastyka, 6.35: Muzyka, 6.57: Sygnał czasu, 7.00: Muzyka, 7.30: Powtórzenie wiadomości, 7.35: Muzyka, 8.20: Informacje, 8.30: Przerwa, 11.30: Kronika, 11.40: Utwory fortepianowe z płyt, 11.57: Sygnał czasu i bajka, 12.05: Dziennik popołudniowy, 12.35: Pieśń Piotra Czajkowskiego, 12.55: „5 minut pojeździ”, 13.00: „Na Złomach Odrzańskich”, 13.15: Z życia narodów słowiańskich, 13.25: Koncert popularny, 14.00: Słuchowisko dla dzieci pt. „Grzechy dzieciństwa”, 14.25: Audycja dla młodzieży, 14.40: Skrzynka techniczna, 14.50: Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej, 15.23: Problemy dnia 15.30: Gromadka świetlicowa, 16.00: Dziennik popołudniowy, 16.30: Audycja dla chorych, 16.55: „General Franko jest wrogiem teatru”, 17.10: Koncert Małej Orkiestry P. R., 17.50: „Nasze zdrowiska”, 17.55: Audycja wojskowa, 18.10: Reportaż dźwiękowy, 18.25: Wiadomości sportowe, 18.30: Recital skrzypcowy, 19.00: Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R., 20.00: Dziennik wieczorny, 20.30: Dalszy ciąg Koncertu Symfonicznego, 21.00: Muzyka, 21.35: Rozmaitości, 21.45: Odczytanie programu, 21.50: Pogadanka sportowa, 22.00: Koncert rozrywkowy, 22.30: Koncert życzeń, 23.00: Ostatnie wiadomości, 23.20: Program, 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

PRZYJĘCIA NA I ROK MEDYCYNY NA WYDZIALE LEKARSKIM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE. Lżekanał Wydziału Lekarskiego U. J. w Krakowie podaje do wiadomości, że egzaminy konkursowe dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie na I rok rozpoczynają się dnia 24 września br. (wtorek). Blizsze szczegóły ogłoszone są na tablicach Wydziału Lekarskiego w Collegium Novum.

NA ODBUDOWĘ STOLICY. Zamiast kwiatów dla ś. p. Haliny Szkontowej ofiarują na odbudowę Warszawy zł. 1000 na ręce naczelnego redaktora „Echa Krakowa” p. Zdobychakowa.

STARANIEM ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI ZERÓJNEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 20 bm. w piątek o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Wiełopole 15, II p. Nadzwyczajne Zebranie wódw po poległych partyzantach i działaczach konspiracyjnych, zarejestrowanych w Związku. Ze względu na niezwykłą wartość omawianych spraw obecność wszystkich wódw konieczna.

W DNIU 22-GO WRZEŚNIA 1946 R. O GODZINIE 10-TEJ w sali Powoławej Rady Związków Zawodowych w Tarnowie, odbędzie się Wielkie Zgromadzenie pracowników branży spożywczej a to: piekarzy, młynarzy, cukierników, masarzy i rzeźników, browarników, pracowników fabryk wód sodowych, rozlewni piwa i win i sp. z Tarnowa i okolicy. Sprawy bardzo ważne.

„Głos Pracy”

Najnowszy (72) numer „Głosu Pracy” otwiera artykuł Władysława Machejka o jednolitym froncie klasy robotniczej „W rocznicę wielkiej reformy” omawia problem agrarny w Polsce Wacław Domański. O sprawie hiszpańskiej pisze Juliusz Kydryński („Moja Grenada”), Marian Podkowiński przytacza rewelacyjne dokumenty w sprawie rehabilitacji prez. Hachy. Dr Antonina Świerszczyńska daje reportaż z życia bezdomnych dzieci. Prof. Wiktor Librowicz charakteryzuje w interesującym artykule „Na przełomie drogi rozwoju chemii”. „Styczeń w Moskwie” wspomina Ryszard Cwielniak.

Ponadto w numerze kolumny: Gospodarka polska (z obfitym materiałem dotyczącym Ziemi Odrzańskich), Gospodarka światowa, Życie Partii, Czyn Młodych i Przegląd Prasy oraz specjalny dodatek ilustrowany „Z Polski i ze świata”.

Rzemiosło Krakowa górą!

12 medali i dyplomów dla Krakowskiej Izby Rzemieślniczej

Wprawdzie nie została jeszcze zamknięta wystawa gospodarcza w Bydgoszczy, jednak odbyło się tam już zebranie Komisji Kwalifikacyjnej dla oceny stoisk Izby Rzemieślniczej i Rzemiosła. W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele Izby mających swe stoiska na wystawie, Krakowską Izbę Rzem. reprezentował jej wiceprezes, Aleksander Rybka. Jednocześnie postanowiono przeprowadzić oceny stoisk Izby Rzem. jako całości, mając przede wszystkim na względzie: sposób i umiejętność wystawiania, piękno i harmonię dekoracji, stosowanie nowoczesnej reklamy i propagandy oraz regionalizm. Wychodząc ze słusznego założenia, że komisja nie jest w stanie ocenić indywidualną wartość poszczególnych eksponatów, powołano rzeczoznawców z cechów branżowych Bydgoszczy jako fachowych doradców Komisji.

Pomysł ten okazał się nader fortunny. W ten sposób wśród masy wystawionych przedmiotów wyszukano rzeczy naprawdę godne wyjątkowej uwagi.

Izba Rzem. Katowice przedstawiła dokumenty archiwalne, stwierdzające polskość rzemiosła na Śląsku. Historyczne znaczenie i zasługa w odnalezieniu tych dokumentów zostały odpowiednio ocenione przez przyznanie Katowickiej Izbie Rzemieślniczej Dyplomu Uznania. Dyplom Uznania przyznano również Warszawskiej Izbie Rzem. za wykonane w plastyce tekturowej warszawskie godła rzemieślnicze. W ocenie wyróżniono nie tylko pomysłowość i wykonanie, lecz podkreślono także, że eksponat ten wyróżnia się spośród wszystkich.

Z rzeczy praktycznych codziennego użytku, wśród eksponatów, które wystawiła Bydgoszcz, w dziale ślusarstwa samochodowego przyznano medal srebrny firmie Wiktor Lewandowski za

gruntownie wyremontowany zupełnie rozbity samochod marki „Mercedes”.
Powszechną uwagę zwróciło udzielenie medalu brązowego Leokadii Rolewicz z Bydgoszczy, spośród wystawców branży obuwniczej jedynej kobiecie — samodzielnej szewcowl i kamaznikowi.

Ogromna masa nagrodzonych eksponatów wyklucza możliwość wyczerpania ich wszystkich. Uwagę naszą absorbuje przede wszystkim stoisko Krakowskiej Izby Rzemieślniczej. Okazuje się, że na 10 Izb wystawiających, Kraków zajął pierwsze miejsce, uzyskując 92% nagród w stosunku do wystawianych eksponatów. Na drugim miejscu stoi Gdańsk 66%, na trzecim Poznań 60%.

Ośme miejsce Warszawy — 42% i dziewiąte Wrocławia — 40%, jest najzupełniej usprawiedliwione zniszczeniami wojennymi, tych miast. Należy ocenić fakt, że nie powstawszy jeszcze z upadku zdobyły się na udział w wystawie.

W Krakowie na 13 wystawców przyznano 12 nagród. W tym: 2 medale złote, firmom: Oremus Władysław — ślusarstwo artystyczne, Rybka Ignacy — rymarstwo galanterijne;

3 medale srebrne: Sztorc Henryk — brązownictwo, Jahoda Robert — introligatorstwo, Korpaczynski — brązownictwo;

3 medale brązowe: Sokolowski Stanisław — introligatorstwo, Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy wytw. w Zakopanem — przemysł ludowy, Bober Jan — rymarstwo;

4 dyplomy uznania: Seip Piotr — brązownictwo, Wu-Ka-tej Tarnów — rymarstwo galanterijne, Grzywa Piotr — introligatorstwo, Terakowski Józef — rymarstwo galanterijne.

Do bliższego omówienia krakowskich wystawców oraz ich nagrodzonych eksponatów powróćmy w najbliższych numerach.

H.

Dalsza ofiarność Świata Pracy

KRAKÓW (PAP). Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Krakowie przekazała na ręce Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy dalsze pół miliona złotych. Kwotę tę zebrał robotnicy i pracownicy zrzeszeni w związkach zawodowych. Największą ofiarność wykazali robotnicy przemysłu poligraficznego i skórzanego.

Radiofonizacja ośrodków robotniczych

KRAKÓW (PAP). Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przystąpiło w porozumieniu z Dyrekcją Polskiego Radia do radiofonizowania kilkunastu ośrodków robotniczych w województwie krakowskim.

Z. W. M. szkoli młodzież

KRAKÓW (PAP). Związek Walki Młodych zorganizował drugi z kolei półroczny kurs administracyjno-handlowy dla młodzieży pracującej. W kursie tym weźmie udział około 200 osób. W Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej Z. W. M. w Zakopanem zakończył się 3-miesięczny kurs dla instruktorów Związku. Młodych pracowników społecznych zapoznano z aktualnymi zagadnieniami.

Spółdzielczość pomaga studentom

KRAKÓW (PAP). Spółdzielnia pracy „Kawiarnia akademicka” w Krakowie ustanowiła 48 stałych stypendiów dla młodzieży studiującej. 8 z tych stypendiów przekazanych zostało OKZZ do rozdziału pomiędzy studentów — dzieci robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych. Stypendia ustanowione przez „Kawiarnię akademicką” będą w miarę wzrastających dochodów spółdzielni stale powiększane.

KOMITET MIEJSKI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE, Wydział Zawodowy, zwołuje Nadzwyczajne Zebranie, dnia 21. IX. 1946 r. Rynek Gł. 25, sala nr 50, o godz. 16-tej. W nadzwyczajnym zebraniu udział weźmie PPR-owcy, członkowie Zarządu, Związku Zawodowego, oraz PPR-owcy, członkowie Rad Zakładowych i aktywiści Kół partyjnych wszystkich Zakładów i Instytucji użyteczności publicznej. Za nie wzięcie udziału w nadzwyczajnym Zebraniu Miejskim wykluczenie jak najdalej idące dyscyplinarne konsekwencje partyjne.



KRAKOWSKI UCZONY O BYRNESIE I PSL-u

KRAKÓW (PAP). Prof. U. J. dr Zygmunt Myślakowski, znakomity pedagog mówi:

„Znany ustęp mowy Bynesa, dotyczący granic zachodnich Polski, nie przesadza oczywiście niczego, otwiera jednakże szerokie pole dla propagandy nacjonalistów niemieckich i ich anglosaskich popleczników ze sfer konserwatywnych.

Granice, w jakich mieszczymy się obecnie, są nam absolutnie potrzebne do życia. Historycznie zaś są tylko wyrazem likwidacji kolonizatorskiego państewka pruskiego, które tyle kłopotu sprawiło tak niedawno samej Anglii. Można było się spodziewać, że i krótkofalowa polityka monarchijczyków ulegnie po tej wojnie istotnym poprawkom na rzecz bardziej długofalowej polityki, reprezentowanej im. przez nas, przez Francję i Związek Radziecki. Należało się spodziewać, że państwa anglosaskie zechcą się wzięć na serio do tego elementu prusactwa w Niemczech, którego interesującą próbkę dał świeży Hitler w swej wojnie ludobójczej. Niestety państwa te nie doceniają widocznie, jak niebezpieczne było nawet dla nich same, junkierstwo pruskie, skoncentrowane w diabelskim eliksirze narodowego socjalizmu. Im bardziej będziemy jako naród skonsolidowani, im bardziej jednolite i trzeźwe będzie nasze postępowanie, tym więcej uzyskamy w powszechnej rozgrywce sił. Rząd obecny prowadzi taką właśnie poli-

tykę prostą i trzeźwą, wynikającą z chłodnej oceny sytuacji. Każdy inny obóz polityczny, o ile chciałby wejść na drogę nieobliczalnej w skutkach politycznej awantury musiałby przyjąć podobne założenie: reforma rolna, nacjonalizacja wielkiego przemysłu, planowa gospodarka, granice na Odrze i Nisie Łużyckiej, zacieśnienie stosunków z państwami słowiańskimi, sojusz z Francją i Związkiem Radzieckim. Na tej płaszczyźnie musimy się skupić: im prędzej, mocniej i jednoliej, tym więcej uzyskamy politycznie. Przechodząc do spraw PSL — prof. dr Myślakowski wywodzi:

W polityce zewnętrznej strategia PSL budzi we mnie zastrzeżenia. Nie mogę zrozumieć, jak odpowiedzialny mąż stanu tego Stronnictwa — może z całym spokojem i nawet odcieniem chłuby przyjmować na siebie odpowiedzialność za posunięcia, które doprowadziły do największej przegranej w dziejach Polski — zniszczenia Warszawy. Gdziekolwiek takte posunięcia byłyby przedmiotem rozpraw jakiegoś trybunału narodowego. Jeszcze kilka takich posunięć wyniszczających naszą substancję narodową, a staniami się z średniego narodu małym.

Dlatego uważam postawienie znanych pytań PSL-owi przez stronnictwa robotnicze za celowe i konieczne. PSL powinno się zadeklarować: czy chce pozostać w granicach dopuszczalnej taktycznej opozycji, czy też dąży do wytyczenia społeczeństwu polskiemu strategicznie innych celów. Jak zaznaczyłem, każdą inną koncepcję uważałbym w obecnej sytuacji za nierealną i ezkodiwą”.

Ze Sądu Wojskowego

KRAKÓW (ami). Wojskowy Sąd rejonowy na rozprawie w dniu 12 bm. skazał na karę dożywotniego więzienia Grucę Franciszka. Należał on do bandy leśnej, pozostającej pod dowództwem osobnika o pseudonimie „Henek”, operującego w okolicy Wadowic. Jako członek bandy używał pseudonimu „Pepećka” oraz bezprawnie posiadał rewolwer.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał Bolesława Koronę, urodzonego 12. VIII. 1920 r. w Troicku (Rozja), Polaka, na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata za należenie do tajnej organizacji „Stronnictwa Narodowego”. Oskarżeni jako jej członkowie rozpowszechniali ulotki antypaństwowe na terenie Nowego Sącza.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał Bolesława Koronę, urodzonego 12. VIII. 1920 r. w Troicku (Rozja), Polaka, na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 3 lata za napad rabunkowy na mieszkańca Antoniego Kijana, zamieszkałego przy ul. Starowisłnej 30.

Haj.

Rola rzemiosła w dobie obecnej

Żyjemy w świecie w dobie dalszej naturalnej rozbudowy i tak już potężnego wielkiego przemysłu, którego ciężar gatunkowy w gospodarstwie będzie stale wzrastał. Przed Polską prócz rozbudowy przemysłu stoi w pierwszym rzędzie niesłychanie ciężkie zadanie jego odbudowy, aby w ten sposób odrobić zaniedbania przedwojenne i zniszczenia z okresu wojny, które nasz kraj może najciężiej dotknęły. Decydującym zadaniem chwili obecnej, jest zmobilizowanie wszystkich sił narodu do pokonania piętrzących się trudności. Rzemiosło, które przed wojną odgrywało poważną rolę w naszej gospodarce, teraz w okresie odbudowy jest w gruncie rzeczy czynnikiem posiadającym doniosłe znaczenie, tymbardziej, że zdolność produkcyjna rzemiosła doznała na skutek wojny znacznie mniejszego osłabienia, niż to miało miejsce w przemyśle. Chodziło tylko o odpowiednie zużytkowanie tego czynownika dla dobra ogółu, tym bardziej, że chodzi o stosunkowo wielką grupę społeczną. Wydaje nam się, że rzemiosło nie odnalazło się jeszcze samo i nie docenia ani swej roli w chwili obecnej, ani też swych szans rozwojowych w nadchodzącej przyszłości.

Musimy jednakże zdać sobie sprawę, że te szanse rozwoju dla rzemiosła są zależne w pierwszym rzędzie od świadomej i pozytywnej roli

rzemiosła, jaką ono odgrywa w dziejach odbudowy kraju.

Niestety, musimy jednakże obiektywnie stwierdzić, że z tą świadomością i pozytywnością rzemiosła nie jest tak dobrze jak mogłoby być. Rzemiosło jako ogół nie pozbyło się przedwojennych i wojennych metod myślenia i pracy. Musimy ze smutkiem stwierdzić, że cechy i Izba Rzemieślnicza nie stoją na wysokości zadania, w tych decydujących dla kraju chwilach, gdyż na polu gospodarczym nie wykazuje konkretnej działalności, nie spełniają one też zupełnie swych obowiązków w stosunku do słabszych gospodarczo rzemieślników, nie dbają zupełnie o sprawiedliwy wymiar podatków lub podział robót. Powstaje w ten sposób rozgorczenie wśród biedniejszych rzemieślników, tym bardziej, że gdy jedne warsztaty mają nadmiar robót, to inne skazane są na vegetację i pauperyzację.

Wydaje nam się, że nadszedł czas już, aby stonki w rzemiosle uzdrowić przez wyeliminowanie z niego wpływów elementów niezdolnych i zdemobilizowanych.

Musimy jednakże zgodzić się na to, że w pierwszym rzędzie to zadanie wykonać musi samo rzemiosło, w czym winno ono znaleźć życzliwą pomoc państwa.

Sygnaty z Marsa

Już z daleka zobaczyłem Stefana. Biegł szybko i za chwilę był już przy mnie.

— Słuchaj... — mówił gorączkowo — dlaczego wy jeszcze nic nie piszecie o tym wszystkim?

— O czym?... — pytam pełen nieświadomości. — Eee... nie rób ze mnie głupka! Całe miasto niczym innym się nie zajmuje, a ten noworodka udaje!

— Słuchaj Stefek — próbuję mu tłumaczyć — ale ja naprawdę nic nie wiem.

— Jakto? Czyż ty nic nie słyszał o Marsjanach?

Tu zdumienie moje osiągnęło punkt kulminacyjny. — O jakich Marsjanach? — zapytałem.

— Czy ty nie nie „kapujesz”? Przecież czytałeś chyba te notatki o „dziwnych pociskach” przelatujących nad Norwegią, Szwecją i Holandią?

— Owszem... czytałem, ale muszę ci się przyznać, iż nie znajduję żadnego związku pomiędzy owymi pociskami... a domniemanym życiem na Marsie.

— Trudno... trzeba było sobie umyślnie za pomocą handlu rozwinąć — a zresztą do handlu i polityki... nie każdy może się nadawać! — Po chwili dodał wielce tajemniczym tonem. — Otóż... te pociski, rozumiesz... to są takie... młby... próbne bomby z Marsa!

Wiadomość ta zelektryzowała mnie. Czyżby miało zaność się na nową, w dziejach świata nienotowaną wojnę międzyplanetarną? Pełen nerwowego podniecenia zapytałem wszechwiedzącego towarzysza: więc masz konkretne wiadomości, iż mieszkańcy Marsa chcą nas zaatakować? To znaczy, że rozpęta się nowa straszliwa wojna, w której cały świat będzie mógł ulec kompletnemu zniszczeniu? I co... i nie ma na to żadnego środka zaradczego?...

Dalsze słowa przerwał mi niepoohamowany śmiech Stefana. — Kto ci powiedział o jakiejś wojnie, o zniszczeniu świata!... Przecież to wszystko twoja fantazja!... Tak rozmawiając weszliśmy w obręb bardzo przyjemnego lokalu zwanego u nas knajpą. Widać w Stefanie ożyły uczucia przyjacielskie, względnie zarobił gdzieś jakiś grubszy grosz, bo nie licząc się z późniejszym rachunkiem, zamówił szereg luksusowych potraw. Po uspokojeniu pierwszego głodu i szeregu pierwszych pragnień (nic dziwnego... gorąco!), rozpoczął mój sąsiad dalsze wywody, przerywane jedynie czynnościami napalenia kieliszków.

— Otóż ja mówiłem jedynie o tym, że pociski te wysyłają ludzie z Marsa, jako rodzaj próby bezpieczeństwa lotu. Tym samym, że pociski te wylądowały w całości na terenie Norwegii, okazuje się, iż przeloty takie są najzupełniej pewne i możliwe do przeprowadzenia.

— Acha... odparłem zadowolony ze zdobycia materiału do tak sensacyjnego artykułu. — Więc oni chcą do nas przyjechać... prawda?

— No narieszcie! Myślałem, że nigdy tego nie zrozumiesz!

— No tak... — pytam zaaferowany — ale po co oni chcą przyjeżdżać na teren naszego globu?...

— Nie wiem... ale najprawdopodobniej dla celów towarzysko-turystycznych, ewentualnie w celu nawiązania z nami stosunków handlowo-wymiennych. W każdym razie nie mają na pewno wobec nas żadnych wrogich zamiarów, jak ty to przypuszczasz. Po chwilowym posiłku zaczął dalej mówić. W związku z tymi okolicznościami powstało w tych dniach w Krako-

wie „Towarzystwo Przyjaciół Nieznanych Ludów Marsjan” — mające na celu przygotowanie dla mitych gości odpowiedniego przyjęcia, zakwaterowania, udostępnienia nabywania niektórych naszych produktów — a wreszcie umożliwienia im wygodnej komunikacji po naszym globie, w celu zapoznania ich z pięknem i czarem naszych ziem.

— A jak długo potrwa pobyt tych „egzotycznych” gości?...

— No... to jeszcze nie jest ustalone — ale w każdym razie co najmniej jakiś miesiąc.

— Ciekawe... Rzeczywiście ciekawe — odparłem ze wzrastającym zdumieniem — „że ja też tego wcześniej nie wiedziałem!

Po chwili — Stefan zaczął mówić szybkim głosem: — Już nie mam czasu... odchodzę... jak będą nowości, to cię zawiadomię — na razie serwus!

— Dokąd-to ci się tak spieszy — próbowałem go zatrzymać — „zostań jeszcze... porozmawiamy.

— Nie mam czasu, muszę iść do „Towarzystwa Nieznanych Ludów Marsjan” — mamy obecnie nawał pracy, trzeba wszystko na czas ukończyć!

— A ty jedziesz na Marsa?... pytam na odchodnym.

— Oczywiście!... W ubiegłym roku zjeżdżiłem z „własnej inicjatywy” wszystkie zakątki naszych Ziemi Odzyskanych, nabyłem więc koniecznej praktyki na skutek czego zostałem mianowany „podróżującym referentem” Towarzystwa. No ale serwus... muszę już iść. — Mówiąc to, podał mi rękę na pożegnanie, a po chwili zniknął w drzwiach wyjściowych lokalu.

Pogrążyłem się w rozmyśleniach nad dopiero co usłyszanymi nowościami, oraz nad inowacjami, jakie mogą one wprowadzić do naszego życia społeczno-gospodarczego. Rozmyślenia te przerwał mi kelner... mówiąc słodkiutkim jak sacharyna głosem:

— Rachuneczek... proszę jaśnie hrabiego...

Zdziwiony dziwnym stylem mowy kelnera, spojrziałem na rachunek i... zobaczyłem wszystkie gwiazdy. Nie było jednak rady, trzeba było go wyrównać. Liczyłem na możliwości owych sensoryjnych wywiadów, która mogłyby umożliwić stan mych budżetów.

Sęk w tym... że od tego czasu nie widziałem więcej Stefana! Nie wiem gdzie mieszka. Całymi dniami walczyłem się po mieście, chcąc go spotkać — wszystko na nic. Nie wiem co dalej począć... aby przynajmniej znać adres owego „Towarzystwa Przyjaciół Nieznanych Ludów Marsjan!”

RYSZARD STACHNIOK

Najmłodszy repatriant

który przybył do Polski wraz z ostatnim transportem Polaków z brytyjskiej strefy okupacyjnej



„Wielkie” wynalazki

Każdy urząd patentowy w każdym kraju zasypywany jest pomysłami rozmaitych domorosłych wynalazców, którzy chcieliby swymi „wiekopomnymi” wynalazkami, jak sami o nich sądzą — uszczęśliwić świat. W Ameryce wychodzi „Official Gazette of the United States Patent Office”, w której znajdujemy opis przeszło 2-ch milionów patentów. Corocznie urząd patentowy w Ameryce rejestruje około 50 tys. wynalazków. Niec też dziwnego, że jeden numer tej „Official Gazette” zawiera 1000 stron z dokładnym opisem wynalazków, opatentowanych w danym miesiącu. Niektóre z tych wynalazków — to istne kuriosa. Pod nr. 1087186 np. znajdujemy nazwisko niejakiego Sokratesa (!) Scofielda, który opatentował... swój nowy dowód istnienia Boga. Autentyczne, prosimy sprawdzić. Możliwe to oczywiście tylko w Ameryce.

Inne wynalazki, o których wspominamy „uszczęśliwiły” chyba tylko samych wynalazców. I to nie zawsze. W jednym ze stanów Ameryki żył farmer, nazwiskiem O’Kelley. Ponieważ Indianie — było to w czasach „dzikiego zachodu” — stale napadali na farmę niszcząc i rabując dobytek mr. Kelley’a, ten zamyslił skonstruować taką broń, która by odpędziła Indian, a przy tym

zmyliła ich czujność. Zbudował więc pługi armaty. Ale gdy Indianie zmyleni pokojowym wyglądem pługów napadli na farmę, a O’Kelley zapalił lont i czekał na wyniki wybuchu — te okazały się fatalne. Lufa armatki-pługu została rozerwana w sztuki, a wynalazca tylko cudem uniknął śmierci. Indianie ośmieleni, wrócili i spalili farmę.

Stare ilustrowane pisma przynoszą setki takich pomysłów i wynalazków, opatentowanych w różnych krajach. Pewien angielski komiwojażer wpadł na „genialny” pomysł, mający mu ułatwić życie podczas podróży i pobytu w hotelu. Przytwierdził do klucza rodzaj uchwyty, a do niego dwa sznury tak długie, aby dochodziły do łóżka. Gość hotelowy pociągał za sznury, wprowadzał w ruch obrotowy ów uchwyt, który przekreślał klucz w zamku. Gdy rano służący hotelowy pukał do drzwi, można było bez wstawania z łóżka otworzyć mu.

I podobne były inne „genialne” wynalazki.

Pewien Niemiec skonstruował papierosnicę-revolver, jakiś Holender wymyślił parasol przytwierdzony do kapelusza, ktoś inny znów świecąca się książkę.

Nie wspominamy już o takich kuriosach, jak... stół o dwóch nogach, czy... o wyciskaniu łez z oczu „na zamówienie”, który to „wynalazek” opatentował Jack Bars z Buenos Aires kilka lat temu.

Wielcy wynalazcy uszczęśliwić chcieli świat. Nie uszczęśliwili nawet i siebie. Samo życie bowiem jest najlepszym miernikiem potrzeby i słuszności wynalazku.

L.

Nowe filmy twórcy Mickey Mouse

Walt Disney podczas wojny nie próżnował. Urzeczywodził światło dzienne dwa jego filmy: „Trzech zawadiaków” i „Fantazja”. W filmach tych, jak we wszystkich zresztą obrazach Disneya, uderza wspaniała, niewyczerpana fantazja twórcy Mickey Mouse.

Na srebrnym ekranie

Wytwórnia Metro Goldwyn Mayer nakręcała cały rok film p. t. „Początek czy koniec”. Obecnie film ten jest już ukończony. Rolę zmarłego prezydenta Roosevelta kreuje w nim Lionel Barrymore. Ze względu jednak na sprzeciw pani Eleonory Roosevelt, wytwórnia zgodziła się na to, aby ukazać tylko fragmenty z życia prezydenta w obsadzie L. Barrymore’a.

*

Claude Renoir nakręca obecnie film p. t. „Wiosenne wody” wg Turgeniewa. Film ten będzie realizowany w języku angielskim i francuskim.

W październiku ukaże się na naszych ekranach film szwajcarski „Ostatnia szansa”. Treścią filmu są przygody ludzi, uciekających z piekła hitlerowskiego. Film ten odniósł wszędzie ogromny sukces.

*

Według powieści Iwa Kassina „Moji drodzy chłopcy” nakręcono w Moskwie piękny film dla młodzieży, który przypomina w wielu szczegółach „Chłopców z placu broni” Molnara. Ta sama wytwórnia „Sojuzdetfilm” wyprodukowała filmy „Piętnastoletni kapitan” i „Pieśń o Waregu”.

JAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

14) — Zaczęłaś mi coś opowiadać, Mabel — rzekł Castleragh, — gdy wydarzyła się ta niepojęcie głupia przygoda. — Mówiłaś... nie pamiętam, co.

— Rozmawialiśmy o smutku, Arturze. — Smutek? Co to jest? Słyszałem nieraz ludzi mówiących o tej sprawie, ale nie rozumiałem nigdy dokładnie o co chodzi. Zdaje mi się, że to coś zupełnie niepotrzebne.

— Arturze, — czy przypominasz sobie chwilę, w której widzieliśmy się po raz pierwszy?

— Nie zapomnę jej nigdy. Leżałem na nasypane kolejowym. Miałem obie nogi zgruchotane.

— Czy nie ezuleś wtedy ani odrobiny — smutku?

— Młody człowiek zastanowił się głęboko. Odrzekł:

— Zdaje mi się, że nie. Rozumiałem to, co się dzieje. To powinno wystarczyć, aby człowiek nie niżał się... do bierności. — Powiedz, Mabel, jak wyglądała wtedy?

— Strasznie. Ręce miałaś złożone, jak do modlitwy. Palce lewej dłoni były wyprostowane. A w prawej — było to.

Tu Mabel dotknęła swej szyi. Świecił na niej wielki, białoróżowy brylant.

— Tak. — Dlaczego mówisz o tym wszystkim, koehanie?

— Pragnę poradzić się ciebie.

— Słucham.

— Wydarzyła mi się głupia, niepojęta historia.

— Zaciekawiasz mnie.

— Jak wiesz, brałam udział we wielu wyprawach ratunkowych. Bardzo wiele razy umosiły mnie pociągi błyskawiczne spiralnymi, pochylonymi torami — tam, w górę, aż po samą powierzchnię kuli ziemskiej. Widywałam dziesiątki i setki trupów, rannych spokojnych i rannych jeżących. Patrzyłam na to wszystko bez wzruszenia. Nasze aparaty ratownicze, ukryte w skałach, albo pochowane pod korzeniami drzew, czy też pod morskim dnem, chwytaly niewidzialnymi ramionami bolesne szczytki ludzkie i przenosiły je ostrożnie tu, do nas, w krainę wypoczynku... Widok ten bywał mi niemal obojętny; cała moja uwaga skupiała się na funkcjonowaniu mechanizmu. Mówiłam również do rannych. Pytałam ich niekiedy...

Tu Mabel przerwała swe zwierzenia i przechyliwszy się lekko poza poręcz balustrady, zaczęła zrywać rosnące obok na skale kwiaty kosmei. Czyniła to powoli, rozważnie, daleka myślą od ruchów własnej dłoni. Po chwili zaczęła mówić znnowu:

— Raz wydarzyło się, — otóż raz zdarzyło się tak, że siedząc w biurze informacyjnym, schowanym w skałach malej wysp-

ki na Atlantyku, usłyszałam raport radiowy, iż dwa obłoki atomowe krążą nad morzem. Przez telewizor widziałam wybuch, i straszliwy kataklizm wodny... Huk dotarł aż do nas, na pięćset metrów pod zwierciadło wody... Ale przed hukiem... usłyszałam z daleka, eicho...

Przerwała nagle. Zaczęła nasłuchiwać. — Co usłyszałaś, Mabel? — zapytał Castleragh, nieco zmudzony.

Nie otrzymał odpowiedzi. Mabel stała nieruchoma, zaszuchana w jakiś dźwięk. Po długiej chwili rzekła na pół bezwiednie:

— Usłyszałam muzykę.

— Muzyka, to cenna rzecz. Jedyni dobrzy ludzie, którym ojeicie swój, Mabel, pozwałal zostać na powierzchni ziemi, — to byli właśnie muzycy... Piękne dźwięki łagodzą pokusę zła... Co ci jest?

Dziewczęta zaczęła oddalać się od niego, nie wyrzekłszy ani słowa pożegnania. Wstępowała powoli ścieżką skalną, odłączając się w tym miejscu od drogi, która szła oboje — na wyniosłość nieco stromą. Na szczycie, niezbyt wysokim, widniała willa z białego alabastru, o ciemno-zielonych okiennicach. Jedno z parterowych okien było szeroko otwarte; z okna tego płynęły eiche, lecz dziwnie... tragiczne dźwięki fortepianu.

Artur Castleragh znalazł się nieco na muzyce.

— Etiuda Rewolucyjna Chopina! — szeptał.

Mabel zniknęła za załosem skalnym. Castleragh zamyslił się głęboko. Może

pierwszym raz w życiu uczuł odrobinę smutku...

Nie szedł dalej.

Tymczasem Mabel, krocząc powoli, zbliżała się wciąż bardziej do rozwartego szeroko okna. Przybliżywszy się na odległość kilku kroków, zdecydowanym ruchem rzuciła pęk kwiatów przez okno, do wnętrza niewidzialnego pokoju.

Rozległ się metaliczny szezęk. Dźwięki fortepianu ucichły nagle.

Mabel podbiegła do okna i spojrzała ciekawie.

W pokoju, tuż przy oknie, stał...

— Gramofon... Krzyknęła.

Poza stołem nie było nikogo. Pokój był pusty.

Gnana instynktem, niezrozumiałym dla niej samej, dziewczyna przechyliła się przez framugę okna, opuściła nogi, skończyła lekko. Rozejrzała się dokoła ze zdziwieniem.

Pokój był urządzonej po ziemsku!

Ani śladu prostoty łatwej, wesolej, a przecież zdobnej, która znamionowała mieszkania podziemne. W całym urządzeniu pokoju widział przepych ciężki, trochę nawet niesmaczny. Coś pourego, przytłaczającego snudo się przez pół-mroczne wnętrza, zastawione olbrzymi sprzętami. Trzy fotele z czarnego hebanu o powyginanych kunsztownie poręczach, wybite ciemnoszkarlatnym aksamitem, zajmowały przestrzeń, na której wygodnie mogłaby mieszkać dość liczna rodzina rzemieślnicza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEN: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40.- zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10.- zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.- zł Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.- zł Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie Najmniej liczy się za 10 słów.